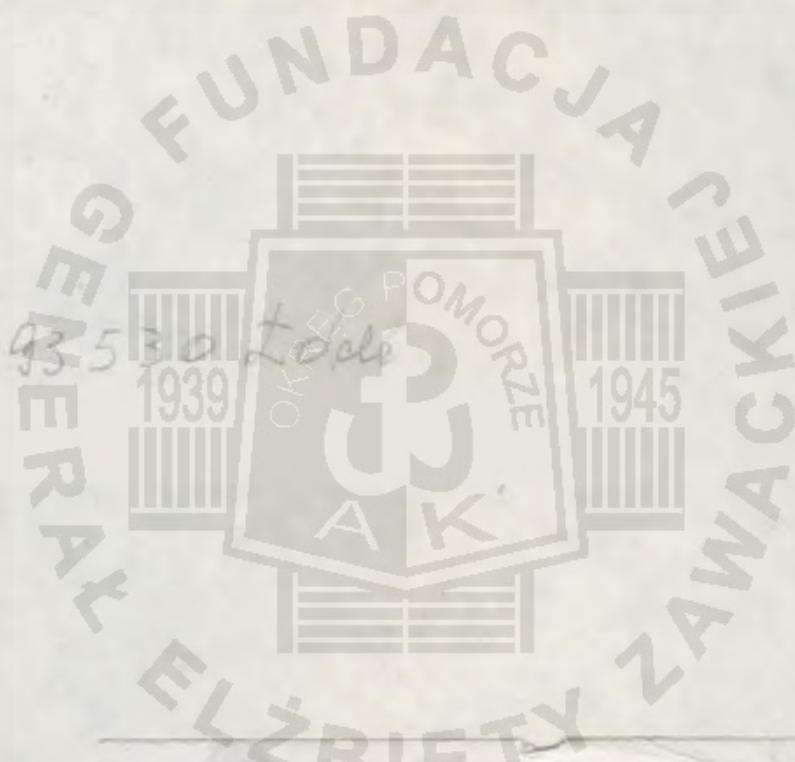


# MEMORIAŁ

General Marii Wittek



1939 1945  
Lole  
fot. - kronografia AK

PNK AK

Powst. Warszawskie Warszawa  
KG V Odd.

relacja

1997  
++

**GIERGIELEWICZ**

**RÓŻA**

ps. „Staszka”

1 90/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI

GIERGIELEWICZ

Róża

ps. "Staszka"

7.90/WSK

I/1. Relacja

✓

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora

-

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora

✓

II. Materiały uzupełniające relację

✓

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora

-

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

-

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

-

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r.

-

III/5 – inne...

-

IV. Korespondencja

z lat 1932-96 Giergielewicz - E. Y.

+ list A. Giergielewicz - Szizimskie - wspomnienia z 2001 roku

V. Nazwiskowe karty informacyjne

✓

VI. Fotografie

(patrz pkt V)



# I/1 Relaya

- Relaya sporządzona przez R. Giergilewicz dotycząca działalności w ruchu oporu w latach 1939-40. strzeżenie 1939 roku, wprowadzenie do konspiracji, rkps (oryg), brak daty, k. 2, s. 1-4
- Relaya o próbie "likwidowania" reidisdeutscha zatrudnionego w drukarni, z którą współpracował R. Giergilewicz, rkps (oryg), k. 2, s. 5-8
- Opis ~~o współpracy~~ pomocy rdksdeutscha w zrobieniu kintotypów, rkps (oryg), k. 1, s. 9

~~Co powinno się wiedzieć~~ ~~relacja~~ ~~z~~ ~~okreg~~ ~~oddz~~, k. 1, s. 10





# Relacja o służbie w obronie kraju byłej członkini organizacji Przyposobienia Wojskowego Kobiet. osob. Róży Giergielewicz

II W 1940 r. po zaprzysiężeniu mnie przez „Agnieszkę” (Madynę Pulhalską)  
i przyjęciu pseudonimu „Staska” zostałam przydzielona do zespołu uniwersyteckiego  
dr. Franko.

Przebiegam szkolenie uniwersyteckie, które prowadził „Kobyszek” „leoni”.

Otrzymałam udział w zakopywaniu Sedytu, pochodzącego z zapasów 1939 roku.  
Sedyt był pakowany w podbrzuśny pudeltkach z blachy białej lutowanej. Zakopywa-  
nie miało miejsce w lesie pod stacją kolejową Tuszyn. Robiłam szkice orientacyjne  
wiecej zakopania.

Otrzymałam wydrukowane w Lublinie (drukarnia Władysława Kuchlińskiego zajeem)  
podziemni dywersji BBT.

Miałam kontakt z „Mig” (Mironiana Olszowska). Nie pamiętam naszej pracy,  
ale pamiętam kilkakrotnie nasze powroty po godzinie policyjnej, w ciężkich  
kuciorach na sznurach na nogach, przez most Kiebednia. Pamiętam o tym  
dlatego, że byliśmy zatrzymywane przez patrole niemieckie.

Później zostałam oddelegowana do komórki legalizacyjnej AK.  
Najbardziej moim była „Stefa”, współpracownikami były „Kawala”, starsza pani pochodząca  
w Ławobie i „Gracyna” (Krysztyna, Wanda Derkowska-Gassowska. Pomałam ją, na  
zdjęciu w książce „Kuchnia” Kusińskiego)

Porazym kontaktowałam się z całym szeregiem ludzi, którzy byli szefami  
lub używali swoich mieszkań na kontakty.

Do moich obowiązków należało gromadzenie papieru na wszelkiego  
rodzaju dokumenty, organizacja wykonywania dokumentów, przechowywanie  
i doręczanie ich ~~do~~ „Stefie”, ~~do~~

Adresy składów papieru:

- 1) ul. Bedkowska drugi dom od Kwakowskiego Przedmieścia, <sup>po której pracy</sup> (składowe paszporty -  
ryjnym).

obok magaz.



- 2) ul. Miodowa - dom narożny ul. Drugiej i Miodowej, Były dom jakiejś rodziny Polaków był zupełnie samodzielnym.
- 3) ul. Wilera - dom między ul. Marszałkowską a ul. Poznańską, strona nieparzysta Włascicielką była w podzielnym wielu słarna pani.
- 4) ul. Kamionia - kamieniczka w rogu I piętro. Włascicielką była pani z dwiema dorastającymi córkami.

### Adresy drukarni:

- 1) Pęmberton - drukarz Władysław Kwoliciński z cieniem. Władysław zginął po wojnie w ZSRR.
- 2) Warszawa, ul. Żelazna - dom drukarni. W suterenie właścicielem był Polak Maciak, z tej drukarni korzystał mój ojciec. Na parobasie i plebsie miesiły się linotypy i drukarnia volksdeutschka, z której korzystał mój ojciec.
- 3) Państwowa Wytwórnia Papierów Kwalifikacyjnych, W-wa - dom obsługującym gotowe druki i kamkarty.

Wokół ul. Nowy Łądz mieszkał młody chłopiec, który potrafił po mistrzowski podrobić podpisy. W bardzo pilnych sprawach korzystał z jego usług.

Skrytki: 1) w moim własnym ~~domu~~ <sup>skrytce</sup> ul. Prasnawa 20

2) w mieszkaniu dr. Marii Szadkowskiej, ul. Nowy Łądz

3) w sklepie na ul. Bednarskiej

Papier zakupowałam sama lub dostawca mi inni, m. in. Dolewski, który miał b. rozległe możliwości (został zabity wyrokiem sądu Polski Ludowej za coś innego)

Nie pamiętam czy miałam bezpośrednie kontakty z chemikami, którzy wykonywali klisze dokumentów, czy też dostawca mi klisze. Chyba było i tak i tak.

Czas mojej pracy był nieograniczony. Obsługującym elwitalem. Wskazywałam mieszkańcom miejsca powieszchni i miejsce zamieszkania.



jednak sergiiwie pomarażam na ul. Bednarskiej, na swoje miejsce  
stałego zamieszkania.

Praca moja to jedno pasmo napięć nerwowych, presyj i przygod  
miejsc lub mniej ważnych, ale ludzkich z dawkami czasu, które porażam  
się w zagrożeniu przekracza - może mogą być do czegoś przydatne.

W dniu 1 sierpnia 1944 roku odznaczam książkę zastęży z miernami.  
Karteczka biblioteczna podpisana była przez "Moutera".

Proszanie zastężyto mnie przypadkowo w szpitalu przy ul. Karowej.  
Przebywałam tam całe powstanie i zesznie z ewakuacją szpitala do Miłanówka.  
Pełniłam w szpitalu prace administracyjne i pielęgniarstwo.

W Miłanówku odszukałam mnie i zezwoliła jakiś. Dwa moje nazwisko  
i pseudonim. Wzięły mi 10.000 zł. na zabezpieczenie mojego życia. W kilka  
dni pod tym front przewalił się przez Miłanówek.

Po wojnie nie ujawniałam się.

## I Okres Kampanii Wresniowej 1939 roku

Wybuch wojny zastał mnie na obozie szkoleniowym w Spale, który  
w pierwszych dniach był bombardowany (ludzie mówili) Byłam przy likwidacji  
obozu, skąd z ul. Sdż Grabowskiej (Mieswiec) i ul. Kofis Kucyński wyjechałam  
do W.-y. Zameldowałam się w PUK i PW. Otrzymałam rozkaz powrotu do Lwowa  
celem zorganizowania opieki nad uchodźcami. Powrót trwało kilka dni z braku  
miejsca w pociągach i bombardowaniu.

W Lwowie zastałam zorganizowaną samowolnie przez Ławęjsze Kobiety  
opiekę w formie wydawania gorzycy posiłków ciętych na dworcu kolejowym  
dla przepływniejszych uchodźców oraz dla mieszcza pomocy transportem  
ważnych żołnierzy.

Zorganizowanie żywienia i opieki nad rannymi było dowodem skutecz-  
ności masowego szkolenia kobiet, przeprowadzonego przez Organizację  
PWK w latach 1938 i 1939.



Z chwilą zbliżenia się Armii Radzieckiej dokonywaliśmy rozkaz od rządu wojskowych opuszczenia miasta.

W drodze do Centralnej Polski zakonywaliśmy się w Pińsku, gdzie na dworcu kolejowym zastaliśmy także samą organizację pomocy uchodźcom i raiumy prowadzoug m.in. puzer pow. iurtr. Pnk w Pińsku Wandę Juchiewicz z d. Lach-Szymu.

W listopadzie dotarliśmy do rodziny pod Marnasou.

Wiosną 1940r. po skoordakowaniu się w parstecianii na rynku Stariego Miasta, prowadzoug puzer pewiaerki: Jadwigg Puchalsky, Gweryz-kiwier, „Mueh” (nazwisko nie pamiętam), Szymkiewicz, „Jaska” (nazwisko nie pamiętam) i inne, dotarliśmy do AK.





# Wpadka w drukarni na ul. Łelaznej

Z drukarni na ul. Łelaznej korzystali najczęściej. Pracowali tam przez rok właściciel, p. Maciaka oraz pracownicy doskonałej fachowcy. Jak mogli się zorientować przychodzili tam i inni ludzie, podobni mi, z podobnych robot, kiedyś zastąpił tam jeszcze jednego pracownika młodszego. Powiedzieli mi, że to jest znajomy właściciel, pewny człowiek. O tym co mi się tam przytrafiło nie mogło być dla młodszego kolegą. Był chętny w pracy, młody, więc szybko wprowadzono go w całość zagadnienia. Trwało to przez kilka miesięcy. Drukarnia z Reubersdorf był kolegą po fachu był z Winy i często ich odwiedzali. Natomiast Grajma i ja z drukarnią z Reubersdorf byliśmy w różnych stosunkach, wynosząc się z tego, że często pomagali nam dostarczać ciężkie paczki do Winy, a z czasem poznał jeden z naszych punktów kontaktowych gdzie on albo jego matka zamówienia dostawiała.

Pewnego razu przybiegł <sup>z Reubersdorf</sup> Władek <sup>na punkt</sup>, bardzo z emocjami i mówi mi, że ten młody człowiek na ul. Łelaznej posiada dowód ~~reichtdeutsch~~ <sup>reichtdeutsch</sup> w kieszeni, że przypadkiem do samowozu i blady strach padł na asfalt. Postronem dał namychniał. Był upał. Odebrałem swoje pakiety druków i pod pozorem, że chce się poprosić Ryszarda (tak się młody człowiek nazywał), żeby przyniósł mi lewoniady ze sklepu po drugiej stronie ulicy. Wybiegł młody człowiek namychniał bez marky. Zapytaliśmy która jest jego marka, bo wszyscy pracowali bez marek. Stwierdził, że Władek miał rację. Legitymacja była w niewygodnej kieszeni. Prosił, żeby przez następny jeszcze dzień nie dali po sobie poznać, że między i że się boją. Powiedzieli mi, że on dużo chętnie, bo im nie chciały umiarkowanie paczek na punkty. Zaobawiamy się przez punkt alarmowy o wszystkim, proszę o zdecydowanie co ja mam robić w tym wypadku i żeby nie zastawiać drukarni bez opieki. Odpowiedź przyszła po kilku godzinach, stwierdzając, że jest on w kontakcie z gestapo i że jest groźny, należało go namychniał zlikwidować, dotychczas



Jolke z truceizng, instrukcje w czym ja moze podac i rozkaz wykonania.  
 Przyznam sie, ze bylam w ogromnym poprochu mylowym i normalnym ludzkim.  
 strachem, raz o tych z drukami a poradzylm, ze ja mam z premedytacja  
 zabic ctowicka. Wiczyzestam no to najwiecej zainteresowanych t.j. Wladka  
 i Grajny. Co przezywalismy drudno pisac, jednak dzialanie trzeba bylo  
 zaraz. Cizqueglismy zapadli co kto ma z nas robic. Wladek i ja  
 mielismy podac druceizng, Grajny ulepsierata nas na zewongh.  
 Odysimy mesali do smootka, miiny drukarzy byly powarue, blade, reze lu  
 ng szepsty, wiedzieli, ze cos sig musi stac i ze do cos to smiere. Sdaralismy  
 ng byc swobodni jak zawsze. Wazeghismy grai w kowly. W miogdycranie  
 do butelki z matg iloscig orauzady wrypalismy druceizng, a kiedy  
 rozpuketa sig, poprosilismy niemca, zeby prupiofi smierej orauzady  
 lierylismy, ze zal mu bedzie wybac resztek z butelki i ja wypije, bo  
 gongeo bylo wcietero.

Wiedzielismy, ze druceizna saerue dzialae po ~~czerech~~ godzinach,  
 wtedy powinniem byc niemiec w domu lub w kardym rarie poza  
 zakladem pracy. Sami nie mowige nic na temat was obeladzezy  
 gratulismy w kowly.

Wpryngio kilkanascie minut kiedy sklepikarz saerzi slukaie  
 w okno, ktore wychodzi na ulice, ze zastabi Rysiek w sklepie i nie daje  
 osnak zyca. Pbieglismy do sklepu. Rysiek lezal na ziemi, rianisko -  
 zielony, koenit piang z ust, klokki miai oddech, nieprytoyany. Wdrzytko  
 jak jak w instrukcji dytko o wiele sawersunie. Jai sebrata sig duza gromada  
 ludki, niekdotey Rysike zwali, bo ~~by~~ gdsies w poblizu mieszkat. Jedni krzyceli  
 zeby matke kaniadomic, drudzy, ze lekarsa trzeba wzewac, a mysimy wolawali  
 czenie byli dytko grai na zwidng, zeby mogt umiec zanim bednie pomoc, bo  
 moze faktycznie pomore i nas mypitek pojpsie na matke. Ktois jednak sawiadom  
 -mit matke, ktos sprowadzi dorozke. Z Wladkiem i matke mielismy  
 go na dorozke i razem pjechalismy do szpitala Sz. Yerus.



Lekarz stwierdził zgon na wiadomym sercu. Badano brzośnię żółtka.  
- Analiza wykazała tylko kwas. Nic tego dnia nie jadł, ale pił dużo wody  
sodowej i oranżady. Zęmat został umieszczony w kostnicy. Ogólna rozpacza  
matki i przesadne możliwości odjeżdżać uspokojeni. Rozkaz wykonano.  
O swoich odczuciach nie mówię.

Mieszkając z przyjaciółką pielęgniarzką, która ebiegiem okulirowała  
jej nocny miała dyżur. Po powrocie ze szpitala opowiadała mi jak szybko  
coś ciekawego zaczęło się dziać. Interesowała mnie zarówno medycyna i  
jej pochodne. Tak było i wtedy. Mówi, że miała b. niepokojącą noc, bo  
z kostnicy niekto usłyszał, że ktoś przetrząsnął zawiadomienia gestapo  
i oddzielnego pokoju a mogło być coś o Romany superwie. Gestapo  
siedziało z nim przez całą noc, biegaliśmy, dochodzenia, przysięgi  
a podobno delikwent stwierdził, że go strzucą.

Kożyłam natychmiast drogą alarmową meldunek. Rozkaz przyszedł  
szybko ludzie z drukarni ukłuli się natychmiast, bo już sypie Pyszard.  
Dali pieniądze. Drogę natychmiast. Natychmiast drukarnie opuścili  
zakład i z rodzinami mieli się zamknięć. Reakcja gestapo była  
b. szybka, na drugi dzień budki podjechały pod budynek. Widziałam  
z daleka już odjeżdżające budki. Kapitał restauratora co to wszystko  
znaczy (restauracja była kilka domów dalej) odpowiedział, że zabrali Mariaka  
Masielaka drukarni, który nie zastosował się do rozkazu, a pił w tej właśnie  
restauracji, pił z rozpaczą, a kiedy ałta zjechały pobiegł do nich, wyrzykał  
się powszechnym językiem do ludziom, mówiąc, że jak kapitał <sup>tożsamość</sup> ~~nie~~ powinien  
zginąć; no cóż wódka dodata mu animuszu i chyba zginął, bo więcej  
o nim i o innych z tego zakładu nie słyszałam.

Typematem moja praca wykorzystana być musiała. Korzystałam z Pembr  
lona, kierego nie dzierżmie, że może Pyszard nie wie o tej drukarni i chyba  
tak było. Minęło znowu trochę czasu i któregoś dnia wskazyję do musa-  
-ższego <sup>z prawników</sup> ~~prawników~~ w al. Yerolimskich, podnoszę oczy a w potowie magam



drażniącego słońca. Długo nasze spotkanie się na chwilę, ja  
wędlny tam do Boga i nie zdziwiałam jeszcze postanowie<sup>jak</sup> ~~to~~ mam w takiej  
sytuacji zachować się, kiedy on nagle do przedniego miejsca, wyskoczył  
i zaczął w poprosze mekka. Niedziela już, że Tęczy, moją osobę z dającym  
koszmarem.

Później długo nie było nic. Napięty spokój i cięgle napięta uwaga,  
kluczenie przed pójściem do domu. Normalny dzień konspiratora, aż kiedyś  
pryszedł ktoś by pomieścić, że nareszcie Ryśka zlikwidowano, że trwało  
do bardzo długo, że duże były wątpliwości i przesunięcia w konspiracji (ale  
nie w mojej komórce) Ryśka był doskonale skrzętny. Lampa nie miała  
na niego być niewypałem a zginęli nasi ludzie. Starali się go usunąć  
z jego własnym mieszkańcem nocą. Wszystko było obmyślane, a tymczasem  
dzień ukarał zlikwidowanie wózku Kochanka jego matki. Wreszcie  
zniszczono go granatami. Jeden strach, z życia tego odszedł wtedy  
ale koszmar samego przeżycia górnicy cięgle we wspomnieniach się  
sunie.

Georgij



# Linotypy u volksdeutsche

Była na miejscu duża akcja likwidowania jakiegos (dziś już nie pamiętam) dyktanda hitlerowskiego i wkrótce otrzymać jego dokument do zrobienia falsyfikatów. Fotografii nie było, ale wypetniały był wraz z nar-  
-wiskiem. Dobrałam odpowiedni papier, ale drukarze oszekli, że nie potrafią zrobić głosu. (Są to małe kolorowe nitki uadruku kolorowego <sup>ornamentu</sup> tworzącego to dokumentu) Proszę ich zrobić tylko na specjalnych kamieniach. Blżej nie znam technologii. Dokumenty były b. pilne - tego ode mnie zależało. Czasu nie było dużo, trzeba było szybko działać.

Nad drukarnią, którą najęliśmy, postawiliśmy się na parterze i pierwszym piętrze był volksdeutsche, które de własnie urządzenie posiadał. Postawiliśmy działać przez zakłócenie, psychologizmie. Poszłam do niego. Pracowało tam dużo ludzi. Wiedziałam jak wygląda właściciel. Był młody, około 30 lat, pewny siebie, biznesmeny. Ja wtedy też byłam młoda i wtedy właśnie na odwrotie nie zbываło mi. Łączyłam rozmowy w cetero oczy. Pokazałam mu dokument. Zbladł, rozbiegały się mu oczy. Powiedziałam, że przyjdę za kilka godzin po odbiór zrobionego głosu na odpowiedniej (nie pamiętam ile) ilości sznku, zostawiłam papier. Prosił mnie o to, żeby przyjść jutro, bo będzie robił do osobiscie po wyjeździe reszty pracowników. Zgodziłam się. Jutro ujadło, zamówienie było ściśle wyko-  
-nane. Konsekwencji żadnych.

Nie pamiętam czy zgodziłam się na to.

Wierzył



I / 3 Materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora

- Kwestionariusz w sprawie śmiertelności w PPK, Łódź, 8.11.1971, k.2, s.1-4
- Informacje dotyczące R. Giergulewicz nadane przez Wandę Juszkiewicz-Kamińska, opis (kopia), k.1, s.5
- Karta osobowa z archiwum ŚZŻAK Okręg Łódź, k.1, s.6





K W E S T I O N A R I U S Z w sprawie służby P W K

W wypadku relacji A można nie odpowiedzieć na pytanie 1A i 2A  
W wypadku relacji B pytania 3-8 odnoszą się do pewiaczki nieżyjącej

- 1A Róża Giergielewicz
- 1B imię, nazwisko, pseudo respondentki, u mężatek także nazwisko panięskie
- 2A Łódź, ul. Gagarina 3 m 8
- 2B adres obecny respondentki
- 3 rok urodzenia 1917 miejscowość/powiat/ Łódź
- 4 pochodzenie społeczne inteligencja zawód rodziców prawnik matka b. zawodu
- 5a 4-letnie gimnazjum w Łodzi (1935 rok)
- 5b wykształcenie w 1939r. - nazwy szkół, gdzie, kiedy, ilość klas 1942r. Liceum Ogólnokształcące w Warszawie i 2 lata medycyny w W-wie
- 6a WYKSZTAŁCENIE obecne
- 6b 1936r. urzędniczka w magistracie w Łodzi
- 6c Pierwsza praca zawodowa w życiu, rok podjęcia, rodzaj pracy, instytucja, miejscowość
- 6d 1937r. instr. PPK w Baranówkach, 1938r. instr. KKO Siatki, 1939 instr. PPK w Łodzi
- 6e Najszty przebieg pracy zawodowej przed wojną
- 6f od 1963r. na emerytalnym w Łodzi
- 6g Zajęcie obecne lub poprzedzające przejście na rentę

Informacje o służbie P W K

- 7a data wstąpienia do P W K 1932r. hufiec szkolny w Łodzi
- 7b nazwa i miejscowość jednostki /hufiec szkolny, hufiec licealny, oddział fabryczny, drużyna w.f., koło lokalne/
- 7c przebieg szkolenia - także na obozach i kursach /możliwie z podaniem roku, jednostki, miejscowości oraz rodzaju: ogólnowojskowe, fachowe, instruktorackie, inne 1933 w Łodzi, 1934 r. szk. Spale, 1935 podinstr. Górzyn, 1937 instr. Odratek Szkoła, W-wa, 1938 instr. Jstebna, 1939 Kom. plut. w Spale, 1939 Kom. plut. w Łodzi
- 7d przebieg służby P W K /z podaniem lat i funkcji w jednostkach stałych, na obozach i kursach, w komendach P W K a także w jednostkach specjalnych jak drużyny pracy społecznej, pogotowie społeczne i i./ 1938 szk. kompanii w Spale, 1939. Kom. plutonu w Jstebnej, 1939 Kom. plut. w Spale, 1939 instr. PPK w Łodzi
- 7e Komendantka PPK Łódź, aspirantka
- 7f funkcja i stopień organizacyjny w dniu 31. sierpnia 1939r. komandantka obozu PPK w Spale oraz miejsce pobytu w tymże dniu
- 8 inne dane i uwagi o służbie P W K a także o przynależności do innych organizacji społecznych lub współpracy z nimi ako komand. PPK współpracowała z innymi organizacjami kobiecymi, prowadziła kursy przygotowujące społeczeństwo kobiecego do wypróby wojny

Czy Respondentka wyraża zgodę na umieszczenie Jej nazwiska w przewidywanej publikacji /np. w indeksie nazwisk/: nie tak

Łódź, 8 IV 1991r. miejscowość i data wypełnienia kwestionariusza

Giergieł podpis /ewentualnie przyjęty pseudo-nim/



ANKIETA o pracy wychowawczej P W K

1. Opisz, co spowodowało Twoje zapisanie się do P W K? /może wpływały na to m.o. namowy koleżanek, lub innych osób; oczekiwania zabawy, sportu; nacisk szkoły; chęć aktywności społecznej; oddziaływanie instruktorki P W K; chęć przeżyć patriotycznych i służby; dążenia feministyczne; wymień inne możliwości./

Podobnie z rodziny o dużych trudnościach patriotycznych. Dziad mój ze str. ojca ze str. matki pozostał w służbie państwa, a dziad ze strony matki prowadził tajną polską szkołę. Matka była w czynnej pracy patriotycznej i takę m. in. w P W K. Była dla mnie dziewczyną zabawą. Moja pierwsza kom. była w 1945 r. w Lenińskim była osobą godną miłodarstwa w zapale patriotyzmu. Wskazywał mi mniejsze powołania. Zdawało mi się, że nasza praca nie ustępuje pracy mężczyzny w wojsku a jeszcze przewyższa ją podbudową patriotyczną. W szkołach było doborze. Pr. poza tym dawała mi więcej. Wzrostem a chłopcy jeżdżąc samochodami. Razem z innymi.

Podaj również nieco szczegółów o środowisku Twego ówczesnego życia. Zapamiętałem patriotycznego tak w domu jak i w szkole. Podobał mi się mundur, park, defilady jak i regulamin wojskowy.

2.a. Jakie rodzaje zajęć pewiackich utkwiły Ci w pamięci, jakie formy i metody pracy wychowawczej?

Wykłady i ćwiczenia z terenoznawstwa i strzelectwa. Przechodziły te wyprawy orientacji, refleksji i prętności siebie. Stawali na równi z chłopcami a to było b. ważne. Organizacja park obejmowała cały kraj. Pewiacka nie czuła się zagrożona, miała w sobie niepokorzenie życiowych sukcesów oparcia w komendzie park i aktywność jej. Był to okres trudny dla zdobycia pracy, jednak opieką pewiacką i ich pomocą zdobyli zabezpieczenie jej, chociażby przez Ośrodek Pracy Park w W-wie, gdzie było można zdobyć w ostatnim okresie przytulisko i zarobek. Poradziły komendantki interesowały się owoimi sukcesami. Wskazywały pod względem m. in. ich życia i m. in. komendy.

B. Opisz je i oceń ich znaczenie w Twoim życiu pewiackim

Instruktor i komendantka park stałowiły sobą Bogos z kim należało się bawić i biegać.

3.a. Uprzytomnij sobie i opisz osobę z pracy pewiackiej, która wywarła na Ciebie wpływ

Wiele uwagi mam dla pracy wychowawczej. Społecznej kom. Naci Haja Komarowej, która jak matka opiekowała się dziećmi, którzy się do niej zwrócili, najgłębiej może nie ewangelizacji ich osobiste. Jej dobroć i sprawnieść i troska przynęty zasadniczo na kształtowanie się mego charakteru. Komenda komend. park Baranowicz H. Smugielska nauczyła mnie być w życiu dobrym i tolerancyjnym.

Osobami, które dla mnie były wieloznacznym wzorem i smigającymi do te, które ukazywały podległość i dawały mi wiele radości i miłości.



3. b. Na czym polegał ten wpływ, /także w wypadku, gdybyś go - wówczas czy obecnie - oceniła jako nie zbyt pozytywny/

*Praca w P.W.K. zakorzeniła we mnie potrzebę pracy uad i radnie i odczuciem dla wykonania należących jednostek krajowi i społeczeństwu. Zdobytam umiejętności kierowania ludźmi, organizacji pracy, pracy społecznej, nawiązywania trwałej przyjaźni i koleżeństwa. Praca w P.W.K. przyczyniła się do obniżenia kontynkencji jej, chociaż w innym zakresie, w czasie służby a i obecnie nie jestem z niej zadowolona, wykonuję swój obowiązek pracy zawodowej z całą sumiennością i odpowiedzialnością.*

4. Czy obecnie uważasz, że uczestnictwo w P W K wywarło na Ciebie trwałe wpływy, zmieniło Cię w jakiejś mierze?

Np. opisz, czy:

- a. uzyskałaś pewną wiedzę potrzebną obywatelowi, jaką?
- b. zdobyłaś pewne umiejętności, jakie?
- c. nauczyłaś się pracy społecznej,
- d. nabyłaś pewne cechy, jakie?
- e. nawiązałaś ważne więzy przyjacielskie i koleżeńskie,
- f. zubożyło Cię, zabrawszy niepotrzebnie czas,
- g. wymień inne dostrzeżone oddziaływanie pracy powiatowej

5.a. Gdybyś miała wówczas córkę w odpowiednim wieku, czy skierowałabyś ją do P W K?      tak      ~~nie~~

b. Dlaczego ?

*Z zastrzeżeniem, że będzie promowana tak szere i zapamię, na wszech polskich, jak nas wychowywano.*

6. Jakie czynniki ukształtowały przede wszystkim Twoją postawę obywatelską ?

- 1) Rodzina
- 2) P W K
- Inne organizacje /jakie? /
- 3) Szkoła
- 4) Środowisko koleżeńskie
- 5) Literatura
- Inne czynniki /jakie? /

*Sympatią mojej postawy obywatelskiej są miara i ożeryana.*

Proszę odpowiednie pozycje podkreślić i te pozycje podkreślone ponumerować wg przypisywanej im ważności a obok czynniki opisać



7.a. Czy fakt, że byłeś pewiaczką wpłynął na Twoje życie w czasie okupacji ?

tak ~~nie~~

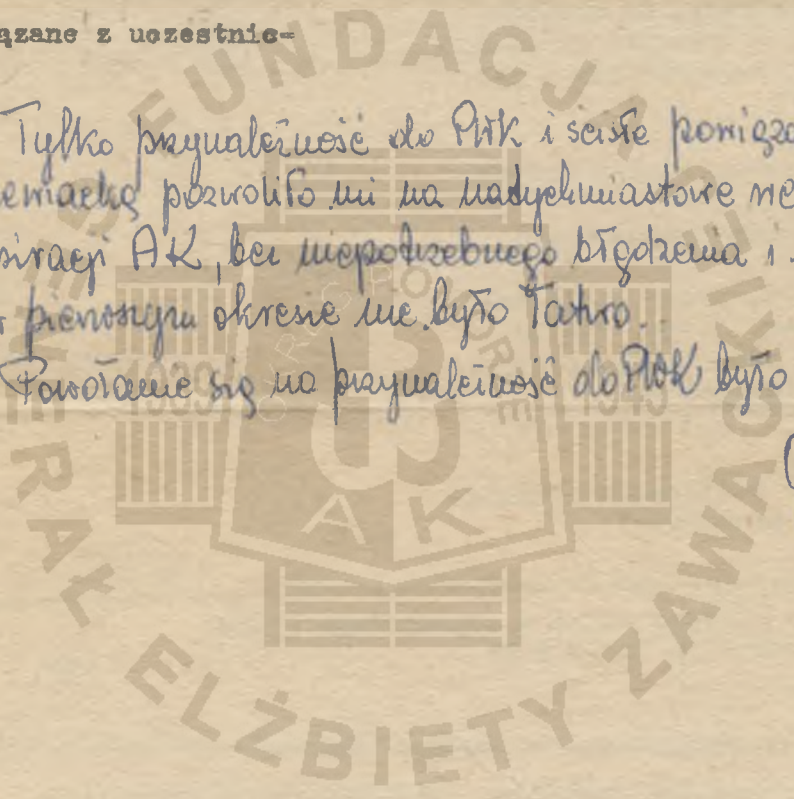
b. W jaki sposób ?  
W jakiej mierze ?

Uważam, że moja praca w konspiracji jest naturalną dalszą pracą przyk. Dlatego przechodziłam szkolenie instruktorskie, żeby być na najniższej zagrożonych pozycjach dla mnie dostępnych w tej pracy.  
Niedzielałam również, że zwyczajne pewiaczki mają ten sam stosunek do życia, zagadnień dupkacji i rojny.

8. Inne uwagi związane z uczestnictwem w P W K

Tylko przyjaźliwość do Płk i ściśle pomiaranie z rodzicami pozwoliło mi na nadykuniastore miejsce w murze skroczony się konspiracji AK, bez niepotrzebnego błądzenia i szukania kradaków, o które w pierwszym okresie nie było Tatro.  
Powrotanie się na przyjaźliwość do Płk było kartą zaufania.

Opieraj





Yiergielemier Roca ps. d'Antio 12m 10.02.1997/

nr. rodziców Józef, Józefa z d. Kójele

nr. 08.04.1917 Łowicz

adres. 93-530 Łódź ul. Paderewskiego 3 m 2.

PeSEL 14.04.0802468

dok. os. ME 8399577 KD MO Łódź-Gom. 9. XI. 1966r.

nr. leg. służb. 12.2 AK 0150195/2201 okręg AK Ł-Łódź

nr. wpis. upr. komb. 388753 / 20681 wyd. du 20.01.1994

Działalność: Ł-Łódź KG AK I oddział

st. wojskowy ppor szef WSK nr. 871/I 23. IX 1944r.

Odznaczenia:

Krzyż Kawalerski OOP nr. 1052/81-18/

Krzyż Powstańcy nr. 24-83-31 K

Krzyż Partyzancki nr. 507

Krzyż AK nr. 13809 28 X 24

Krzyż Zasługi z Mieczami nr. 34773 MON 10. VII 49

Krzyż Słonia Polskiego nr. 19453 15.08.48

Kształcenie: średnie humanist.


Informacje przesłane przez Władę Juszkiewicz -  
kontakt: 1690/WSK



Środow. "KATYWA" ZMARŁA: 11.02.1997 T. 90/WSK I B-C (Strona 1)

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Łódź

83

Nr ewidencyjny <b>220A</b>	Nazwisko i imię <b>GIERGIELEWICZ Róża</b>		
Nr leg. AK <b>388753/20681</b> <b>050195 W-Wa</b>	Miejsce i rok urodzenia <b>1917 Łomża</b>	Imiona rodziców <b>Józef Józefa</b>	
Nr karty kombatanczej <b>388753/20681</b>	Adres: Miejscowość <b>Łódź</b> kod <b>93-530</b> ul. <b>Paderewskiego</b> nr domu <b>3</b> m. <b>8</b>		
	Data wstąpienia do SZŻAK <b>1994.03.08</b>	Nr telefonu	
Pseudonim(y) <b>"Stanka"</b>	Okręg AK <b>Warszawa</b>	Oddział partyzancki, Zgrupowanie <b>Oddz. I Organ.</b>	
Stopień w AK <b>ppot.</b>	Przebieg służby w AK lub formacjach współpracujących		
	od	do	stanowiska, walki, więzienie, deportacja
Odniesienia <b>Kryz. AK</b> <b>Medal Wojny</b> <b>Srebrny Kryz. Zap.</b> <b>W-woja Kryz. Powst.</b> <b>Kryz. Partyzancki</b>	<b>III-40</b>	<b>V-40</b>	<b>Kurierka V Oł. KG AK</b> <b>W Zgrup. Kob. Patroli Kryz. (marchalanie minerskie)</b> <b>przygotowanie minerskie</b> <b>komenda Bronisław. Partyz. - organizacja domowa</b> <b>powstanie - przegromienie</b>



83

I/3-4



L.dz. 284 / WSK-412/11



II Materiały uzupełniające relacje

- „Co powinno się wiedzieć o Powstaniu Warszawskim 1944 roku” -  
wspomnienie P. Gięgielewicz o powst. warszawskim, III 1996 rok,  
mkps (3 egz. - kopie), k. 13, s. 1-13 (\*3)





Co powinno się wiedzieć o  
Powstaniu Warszawskim 1944r.

Początku tego wydarzenia należy szukać jeszcze w 1939r, kiedy społeczeństwo nie poddało się przemocy niemieckiej, gdzie warka po działaniach wojennych mężczyźni i ludzie znajdujący się na rzeczy chwatali w wojowniczym dla siebie miejscach broni i amunicji, pozostali na polowiskach i w lasach - na wypadek porażek z majędzją.

Od pierwszych chwil powstały grupy mężczyzn w całej Polsce, żeby być przygotowanymi na najgorsze.

Bo coż robić majędzją?

Zamknąć szkoły wyższe i średnie, wprowadzić godzinę policyjną, wprowadzić kartki na artykuły spożywcze, na które nie było można nie kupić poza esowym chlebem z trocinami i marmoladą z buraków oraz raz na tydzień 100 gramów mięsa. Za najmniejsze przewinienie groziła kara śmierci, bez sądu. Tapanci na ulicach celem wywiezienia na roboty do Niemiec lub do obozów koncentracyjnych. W mieszkaniach mędrano „kotły”, w ten sposób wytapowano ludzi celem wyniszczenia. Na ulicach mędrano publicznie egzekucje niewinnych ludzi z tapancami. Wszystko robiono dla zastraszenia narodu. Tydów sąmk-  
-nięto w gębie, gdzie mordowano ich na naszych oczach.

Zobawiałoby się, że naród rzucił sobie na kolana, tyubaw-  
-dziej, że zamknięto nas na małym skrawku kraju, nazwanym  
Generalus, Gubernis.



Jednak Polacy nie ugięli się. Zeszli do podziemia. Stworzyli szeroką konspirację. Działali szkółki wyższe i średnie, tworząc t.zw. komplety. Powstało harcerstwo t.zw. Stare Szeregi, wychowujące młodzież ludzi na dobrych obywateli, przystępli żołnierzy powstania. Łącząc się pokątny handel wozowo produkty niepkie do miast.

Żeby móc żyć trzeba było pracować bez względu na nic. Za wszystko co nielegalne groziła śmierć... a zbierano żywno obficie!!

Wierząc do majejdziej rosta.

Od samego początku powstała armia podziemia, która z biegiem czasu rozrastała się, aż w roku 1944 wynosiła 380.000 żołnierzy. Nazywała się Armią Krajową t.zw. A.K. Prowadzona była w małych grupkach t.zw. piątkach. Każdy miał pseudonim i mógł znać tylko swoich najbliższych pięciu kolegów. Ci ludzie szkolili się wojkowo, posługiwali "lewy" dokumentami w czasie wykonywania akcji bojowych. Prowadzona była ścisła łączność między dowództwami i oddziałami. Łączność ta obejmowała cały kraj między granic 1939r. i sięgała poza granice do Francji i Londynu. Łączność nazywali się Kurierami.

Na czele Armii stało dowództwo z Głównym Komendantem A.K., najpierw gen. Roweckim "Grotek", aresztowanym 1943r. i zamordowanym przez hitlerowców - potem gen. Komorowski "Borek", który wraz z powstańcami przeszedł do niemieckiej - potem od grudnia 1944r. gen. Okulickim "Miedziadek", który 19 i 1945r. rozprzątał A.K.

Zadaniem A.K. była walka przy pomocy sabotażu, dywersji, tymczasowej propagandy i działań zbrojnych.

Do bycia prac ośrodków zapasów i poharterstwa potrzebne były pieniądze



Które otrzymywało od rządu polskiego w Londynie, bądź sami zdobywali  
nalką, np: w 1912 r. w akcji wo. transport pieniędzy na ul. W. my uzyskali  
36 worków z 105.000.000 zł. Niemcy ogłosili na murach miasta, że dadzą  
nagrodę miliona zł. za wskazanie śladu tego napadu i 1/2 miliona za wski-  
-zanie ukrycia pieniędzy. Na co nasi hawarze przyklepili do tych ogłoszeń  
wyraźne napisy przez środek plakatu, że oferują 10 milionów zł.  
temu co wskaze następny taki transport!

Hawarze młodociani mieli porierszony mały sabotaż t. zn.  
pisali na ścianach i jezdniach farbą olejną m.in: „powiecinny  
Pawiał”, „powiecinny Wawer”, „Hitler kaput”, „Polska walecy”  
„tylko świnie siedzą w kciwie”, rypowali żółwie i wiele, wiele  
innych, zalecnie od okoliczności.

Każda taka akcja była b. starannie przygotowana, a żeby nie  
było brawury i niepotrzebnych ofiar w ludziach.

Łzy mości te były konieczne dla podtrzymywania ducha w narodzie,  
że nie wszystko stracone, że są tacy co waleczą i tacy co psują  
dobry nastrój wadętym niewcom.

Wiadomości z zagranicy przekazywały społeczeństwu gazetki  
o małym formacie, roznoszone po domach lub podawane  
z ręki do ręki.

Atencja w tym samym czasie działająca.

Od 1. I 1911 r. do 30 V 1911 r. przeprowadzita na terenie  
Polski w działaniach sabotażowo-dywersyjnych:

- uszkodzenia parowozów 6.930
- wagonów kolejowych 19.058
- zniszczenia samoch. wojsk. 526



- uszkodzenie samolotów 28
- zniszczono 1167 cystern z benzyną
- " 4674 tony benzyny
- spalono wojskowych magazynów 122
- " - " składów żywności 8
- Uszkodzono ważnych maszyn w fabrykach 2.872
- Wykonano aktów sabotażu 25.145
- " zamachów na Niemczech 5.733
- " nadławie części do silników lotnic. 4.710
- " - " części składowych 92.000
- " - " dla przemysłu elektrycz. kondensatorów 570.000

Wysadzanofony na wszystkich stacjach idących na wschód. Ludzie zagrożeni, którym groziło aresztowanie niechodzili do lasów do partyzantki. Siła partyzantek w kraju wynosiła 4000 ludzi.

Produkowano tajnie pistolety maszynowe, miotacze ognia, granaty ręczne i przeciwczołgowe, butelki zapalające. Od 1940 do 1944 r. wyprodukowano 115.000 granatów ręcznych. Przez 1/2 roku 1944 wyprodukowano 2000 szt. pistoletów maszynowych „Brykancja” i 650 sztuk „Polski Steu”, do których ukradziono z fabryki w Radomiu amunicję w ilości 1 miliona szt.

W tym też czasie wyprodukowano 10.000 but. zapalających ponad 200 szt miotaczy ognia i kilkaset świec dymnych. Uzbrojenie pochodzące ze zrujnowanych samolotów było dość skromne, bo w granicach 1000 szt. W takiej samej ilości była broń pochodząca z wykupienia od żołnierzy niemieckich, węgierskich, włoskich i włosowców. W działaniach dywersyjnych również zdobyto broń w ilości 1000 szt.



W końcu nadszedł czas odwrotu wojsk niemieckich przez Warszawę. Warszawiancy tłumnie i szeregami obstawiali ulice których jechali Niemcy - by szyć warok upadkiem zniekształconego wroga, a wyglądali już nie tak jak na początku wojny butni i zwycięscy, lecz brudni, często w poszarpanych mundurach, z odurzonymi rękami i nogami, zaroiwici, wstrętni...

Warszawiancy w milczeniu patrzyli, a w sercach podsumowywali ich tyranie, ilość zabitych naszych ludzi na frontach i obozach na ulicach... było ich dziesiątki milionów! i za co te ogromne ofiary poniesli niewinni ludzie?... wściekłość zalewała ich serca i chęć odwetu w nich rosła niepowstrzymanie...

... nie było można opauować tej siły... groził spontaniczny wybuch walki.

Wzryw powstania włożono bezmiar zapoju, poświęcenia i bohaterstwa, to było całe warszawiackie bogactwo, które rzucili na stos, na jedną kartę odwetu.

27.VII Niemcy zarządili stawienie się obowiązkowe 100.000 mieszkańców od 17 do 65 lat, na dzień 28.VII do robót fortyfikacyjnych wybrzeży Wisły. Na roboty nie stawit się nikt. Groziło to represjami i spodziewano się ewakuacji miasta. Niemcy zaczęli umocniać ważniejsze skrzyżowania ulic. Sprowadzili czołgi. Wła wiedziata czy grozi taki bojkot. Równocześnie mówilo się o wkroczeniu wojsk radzieckich na przedpolu Pragi.

Stało się. 1.VIII 1944 roku o godz. 17. Płociaz już na kilka godzin przed tym było słychać na mieście



straty powodowane przez niecierpliwych w rozbrajaniu Niemców. Ciagle potrzebna byla broń. Stan A.K. w mieście wynosił 50.000 żołnierzy. Do walki w skutek zakłuceń komunikacji i matychmiastowych walk stanilo się 25.000 żołnierzy

Armia Ludowa	290	w Środziszcu
-4- -4-	370	na Zoliborzu
Polska Armia Ludowa	120	
Korpus Bezpieczeństwa	620	

Wojska powyższe leniwe podporządkowały się dowództwu A.K. W drugim dniu powstania stan żołnierzy wynosił już 28.000 =

Zaskoczenie Niemców było prawie zupełne. Pierwsze 3 dni 3/4 miasta znalazło się w rękach powstańców, którzy rozporządzali bronią ulartą z okresu oblężenia W-wy w 1939 r. i troche broni zdobyczej

- 5.295 granatów ręcznych
- 854 pistoletów z 25.330 nabojami
- 3 działka pancerne
- 3 karabiny przeciwpancerne z 1000 nabojami
- 1.041 karabinów zwykłych z 111.500 szt. amunicji
- 65 ręcznych karabinów maszynowych i 80 skrzyń amunicji
- 10 ciężkich karabinów maszynowych i 40.700 szt. amun.
- 5 granatników i 80 pocisków

plus wymieniane przed tym „Błyskawice”, „Stary”, butelki zapalające i miotacze ognia.

Akcję powstania dowodził bezpośrednio ptk dypl „Moster” Chrusciew Komendant Okręgu W-wskiego A.K. 14 IX mianowany generałem brygady.



### Amunicji i wyżywienia starucha na 3 dni.

Natomiast Niemcom było 20.000 regularnego wojska, ubro-  
-jonego po sztyku + czołgi, samoloty, artyleria, „krony-szaty”, i grube  
berty. 3. VIII sięgnęli ze Śląska na Orlotę 2000 żołnierzy i  
brygadę Kamińskiego (ruskiego kolaboranta), a we wrześniu dywizję  
pancerną.

Powstańcy mieli biało-czerwone opaski ~~opaski~~ na ramionach,  
chlebny i miodowocynamid różny, zapałnice od zdobyczych w magazy-  
-nach niemieckich. Rejon Woli utrzymać się do 11. VIII

- - - Starego Miasta - - - 2. IX
- - - Powiśle i Śródmieście - - - 10. IX
- - - Górnego Łazienki - - - 23. IX
- - - - - Mokotowa - - - 27. IX
- - - Żoliborza - - - 30. IX

Rozbicie grupy „Kapiśos” pod Jaktorowem 29. IX

Kapitulacja Śródmieścia nastąpiła 2. X

Powstanie trwało 63 dni.

### Jak żyła ludność Warszawy?

To zaclitystwienie się wolością zorganizowano grupy przeciw-  
-lotnicze, które miały na celu gaszenie piaskiem bomb zapalają-  
-cych na strychach. Organizowano grupy do ratowania zasypa-  
-nych ludzi od bomb burzących. Przekopano w piwnicach przej-  
-ściowe domy i ulice. Ukrywać się pod ziemią w miejscach  
zagrożonych. Opiekowano się ludnością porażoną, domów i



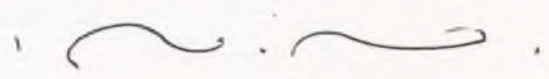
i mieszkań. Powstała Opiekła Spółczesna, posiadająca szereg kuchni w różnych punktach miasta. Wydawano kilka tysięcy obiadów dziennie. Żywność do tych kuchni dostarczali ci co posiadali więcej żywności. Przenadzono również pomoc odzieżową dla spalonych i zbombardowanych. Odzież również była darowana.

W obawie przed wybuchem epidemii oraz zamknięciem dopływu wody kopano studnie na poszczególnych blokach. W młynie Haberbuscha przy ul. Krakowskiej odkryto 5 silosów zboża po 50 ton każdy i 50 ton palonego jęczmienia na kawę. Wiek- - sześć tyłu zapasów przetranszono dla ludności cywilnej. Komendanci bloków zorganizowali ekipy transportowe. W młynkach do kawy i na zaturach ludzie robili uszkę. W magazynach Niemickich znalezione kilkadziesiąt tysięcy litrów soku malinowego i wiśniowego; kilka ton miodu sztucznego. Nowy duch roztępnit w serca tych, którzy zaturami byli z braku żywności. Zdobytę magazyny na Stawkach dały żywność i umudrowanie.

Po zdobyciu Woli przez Niemców powstańcy musieli opuścić Halę Mirowską, aż tu pewnego dnia Niemcy oddali tę Halę bez walki. Okazało się, że w piwnicach zostawili 1000 litrów wyborowej wódki i spirytusu w oryginalnym opakowaniu. Liczyli na to, że pijani powstańcy będą Tatwi do pokonania.

Fortel się nie udał - powstańcy butelki doszczętnie potłukli

Od 5 IX Niemcy zajęli elektrownię i wygazyli prąd. Nie było już radia. W piwnicach i scharach palono świece, które przypominały dzieci adulszyny, a piwnice grobowce dla życia.





Walki trwały bez przerw na całym froncie miasta. Darykady chwyciły wylotów ulic. Inżynierowie saperzy założyli fabrykę granatów. Części do nich produkowano w różnych miejscach z uwagi na bezpieczeństwo, z myślą jak jedno miejsce zbombardując będzie łatwiej je odnowić. Materiał brało z niewypałów niemieckich. Niewypały z dużych kalibrów pocisków dawały do 200 kg trotylu z którego robiono 20.000 granatów. Ludność cywilna zbierała żelazo i drut, ciężła na drobne części dla napędzania granatów. Prace techniczną odlewniczą wykonywali majstrowie tokarze z Okęcia i fabryki Skody. Prace inne wykonywały kobiety saperki. Była to praca trudna, niebezpieczna, podtruwana organizmy.

Łączność między dzielnicami W-wy utrzymywana była przeważnie przez kanały. Łączność tą utrzymywały kobiety nazywane je „kanalarkami”

W rękach niemieckich pozostała „dzielnicą uszłowa”, gdzie w pałacu Brühla przebywali oficerzy od swoich głównych szef dowódcy garnizonu gen. Stahl i gubernator Fischer - oraz „dzielnicą policyjną” t.j. Al. Sucha i pl. Muji Lubelskiej, siedziba SS z gen. policyj Gebler. Pl. Gosp. Krajowego.

5. VIII przybył do W-wy gen. policyj von dem Bach, który objął dowództwo nad wojskiem w ramach Garnii operującej na froncie W-wy.

19 VIII aby złamać opór powstańców na Starym Mieście Niemcy skoncentrowały znaczne siły wojska, rzucano: 10 batalionów piechoty, 2 bataliony saperów, wspierające ich ciężkimi czołgami „Tygrysami”, 20 działami szturmowymi, 50 goliatami, 2



poza tym użyte były „Krowy”, miotacze płomieni,  
działa kolejowe t.w. „grube Berky” i samoloty.

10

W tych warunkach bronila garstka straceniow na Starym  
Mieście jeszcze 15 dni do 2 września 1944r.

Niemcy zrzucili z samolotow mlotki nawet tyzce do poddania sig  
- ale kazdy walezczy byl rozstrzelany, uwazany za bandytc.  
Dopiero po 30 dniach walki przysla wiadomosc z Londynu,  
ze Armia Krajowa otrzymuje prawa kombatackie narowni  
z aliancami... Do pewnego stopnia byla to prestroga dla  
Niemcow, ze w razie nie dotrzymania umrowien, jeicy nie-  
-mieccy beda rozstrzelani.

W 5 rocznicę wybuchu wojny 1 IX 1944r. warszawiaczy wystu-  
-chali przez megalofony przemowienia Churellilla z Londynu  
i prezydenta Rakickiewicza. Padaly slowa pochwalny, wspot-  
-ezucia, mowili o bohaterstwie... „nie bylo drugiego takiego  
paistwa, ktore w tak zdecydowany sposob bronilo swoich  
praw do niepodleglosci, przy zadnej pomocy zzewnatrz!...  
Dla walezczych bylo to niezrozumiale.

Jeden z mezczo stanu mowil: „Armia Krajowa z gora 5 lat  
stawia opor niemieckiemu okupantowi, uzyskuje podziw nawet  
wroga. Powstanie to najwieksza bitwa tej wojny, wypisana  
krawymi zgloskami w sumieniu swiata”

Nam nie trzeba bylo przemowien, nam trzeba bylo  
broni i amunicji !!!

Duch walezczych byl nieporazony.



Największym wyzwaniem powstańców, wśród wielu innych, było zdobycie „PASTY” (Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna) przy ul. Zielnej.

Był to kilku piętrowy dom, do którego schronili się gestapowcy SS-mami, wlasowcy, ukraińcy, wermacht, ci wszyscy, którzy nie chcieli dotrzeć przed godz. 17<sup>00</sup> do swoich oddziałów. W budynku było również 20 polskich urzędników. Dom był wysepką wśród polskich domów i ulic.

Bastion był nie do zdobycia. Niemcy chcieli go dwukrotnie odbić pancernymi pojazdami. Bez skutku. Wreszcie zaprzestali ataków, ale zasilali go z samolotów w żywność i broń. Powieśnię Pasty była ogromnym zagrożeniem dla ludności postawionou zdobycie jej sposobem.

20. VIII piętrem wybito dziurę w murze i w pompurowo do wnętrza ropę, benzynę, naftę - i podpalamo. W ten sposób po 11-godzinnej walce zmuszono 116-stu uzbrojonych Niemców do poddania się. Polacy znajdujący się wewnątrz wyolali o nich wszystkich opisać i w oparciu o nią, wermacht zatał więzty do niewoli a reszta z wyroku sądu wojennego została rozstrzelana za złączenie się nad swoimi i zmuszanie do samobójstw i t.p.

Powstańcy zdobyli działko, ciężki karabin maszynowy i 50 pistoletów maszynowych. W kilka godzin później Niemcy znieśli dla niedołężnych obrońców transport żywności, amunicji i broni, przejęli go powstańcy uprzedzeni przez żołnierzy więztych do niewoli. Następna grupa lotników zorientowała się w sytuacji i z furją zbombardowała budynek.



O każdej placówce można by opowiadać bez końca, są na ten temat wydane całe tomy.

Od 14 IX prawie co noc radzieckie samoloty dokonywały zrzutów nad Śródmieściem, Mokotowem i Łoliborem z bardzo niskiego pułapu. Zrzucano żywność i częściowo broń w skrzyniach i workach bez spadochronów. Ogółem 100 ton żywności i 50 ton broni i amunicji.

Sporadycznych zrzutów dokonywali Polacy przyaliantach, startując z Włoch. 18 IX odbył się pierwszy zrzut amerykański broni i żywności. 100 czteromotorowych bombowców w asyście myśliwców, każdy samolot po 2 lub 3 pojemniki na spadochronach. Lecieli 1500 metrów nad ziemią. 70% pojemników spadło na teren wroga.

Powiększe transporty umożliwiły powstaniom przetrwanie i skuteczną walkę przez kilkanaście dni.

W powstaniu zginęło 150.000 ludzi cywilnych.

Na Woli wyrzućto w pień 40.000 ludzi bez różnicy wieku i płci. Do niemieckiej dostało się 15.000 ludzi w tym ponad 900 oficerów, 6 generałów i około 2.000 kobiet przeważnie w stopniach oficerskich i podoficerskich.

Zginęło 15.000 powstańców, ponad 20.000 powiosto rannych z czego 5.000 ciężko rannych znalazowało się w szpitalach powstańczych.

Straty niemieckie wg relacji von dem Baura wyniosły 17.000 zabitych i 9.000 rannych



przy czym w pierwszych dniach powstania zostały zniszczone całe jednostki wojska, o których nie można się było dowiedzieć czy są skierowane do ogólnej liczb.

Wu dem Baeh pisał w relacji, że walki odbywały się wyłącznie na bliskie odległości i polscy strzelcy byli lepsi.

Przemy powstańcy wzięli do niewoli około 2.000 jeńców niemieckich, z których część zginęła narówni z Polakami od bomb niemieckich.

Polacy Niemcy systematycznie miasto wypalali i wysadzali w powietrze. Ogień strawił wiele budynków, wyśzychł szpital, bezcenne zbiory naukowe, 14 bibliotek, 20-kilka świątyń różnych wyznań. Wielowiekowy dorobek stolicy Polski legł pod gruzami miasta.

A po nich, po żołnierzach powstania, po tych co więcej cenili godność ludzką, honor Polaka oraz postanili swoje życie na jedną kartę —  
— pozostała już tylko legenda —

Staszka

Pieter

Łódź, marzec 1993 rok



(Z myślą o młodych dzisiaj)

II-14  
①

Róża Gierg  
WSK

Co powinno się wiedzieć o  
Powstaniu Warszawskim 1944r.

Początku tego wydarzenia należy szukać jeszcze w 1939r, kiedy społeczeństwo nie poddało się przemocy niemieckiej, gdzie powstała po działaniach wojennych młodzież i ludzie znajdujący się na czele chorwali w walczących dla siebie miejscach broni i amunicji, pozostali na polowiskach i w lasach - na wypadek porażek z ucieczką.

Od pierwszych chwil powstały grupy młodzieży w całej Polsce, żeby być przygotowanymi na najgorsze.

Bo coż robić ucieczką?

Zamknięte szkoły wyższe i średnie, wprowadzić godzinę polijną, wprowadzić kartki na artykuły spożywcze, na które nie było można kupić poza zwykłym chlebem z trójniem i marmoladą z buraków oraz raz na tydzień 100 gramów mięsa. Za najmniejsze przewinienie groziła kara śmierci, bez sądu. Zaprowadzić na ulicach celem wywiezienia na roboty do Niemiec lub do obozów koncentracyjnych. W mieszkaniach wprowadzić "karty", w ten sposób wytapowano ludzi celem wywiezienia. Na ulicach wprowadzić publiczne egzekucje niemiłych ludzi z łapanek. Wszystko robiono dla zastraszenia narodu. Ludzie zamknięto w gębie, gdzie mordowano ich na naszych oczach.

Zobawiałoby się, że naród zwraca sobie na Kolanach, tyubaw-dziej, że zamknięto nas na małym skrawku kraju, nazwanym Generalna Gubernia.



Jednak Polacy nie ugięli się. Zeszli do podziemia. Skrowyli szeroką konspirację. Działali szkoły wyższe i średnie, tworząc t.zw. komplety. Powstało harcerstwo t.zw. Skare Szeregi, wychowujące młodych ludzi na dobrych obywateli, przystępli żołnierscy powstania. Łącząc się pokątny handel wozowo produkty nieplkie do miast.

Leby moe żyć trzeba było pracować bez względu na niek. Za wyspki co ~~nie~~ nielegalnie groziła śmierć... a zbierała żywno obficie!!

Wierawiśe do najezdziej rosta.

Od samego początku powstała armia podziemna, która z biegiem czasu rozrastała się, aż w roku 1944 wynosiła 380.000 żołnierzy. Nazwała się Armia Krajowa t.zw. A.K. Prowadzona była w małych grupkach t.zw. piątkach. Każdy miał pseudonim i mógł znać tylko swoich najbliższych pięciu kolegów. Ci ludzie szkolili się wojkowo, posługiwali "leżymi" dokumentami w czasie wykonywania akcji bojowych. Prowadzona była ścisła łączność między dowództwami i oddziałami. Łączność ta obejmowała cały kraj między granic 1939r. i sięgała poza granice do Francji i Londynu. Łącznicy maszynali się Kurierami.

Na czele armii stało dowództwo z Głównym Komendantem A.K., najpierw gen. Róbeckim "Grotek", aresztowanym 1943r. i zamordowanym przez hitlerowców - potem gen. Komorowski "Borek", który wraz z powstańcami przeszedł do niemieckiej - potem od grudnia 1944r. gen. Okulickim "Miedziaderek", który 19 I 1945r. rozwiązał A.K.

Zadaniem A.K. była walka przy pomocy sabotażu, dywersji, wymiaru propagandy i działań zbrojnych.

Do tych prac oprócz zapasów i pokarmu potrzebne były pieniądze.



Które otrzymywało od rządu polskiego w Londynie, bądź sami zdobywali  
 walczą, np: w 1942 r. w akcji na transport pieniędzy na ul. Wł. wykupili  
 36 worków z 105.000.000 zł. Niemcy ogłosili na murach miasta, że dadzą  
 nagrodę miliona zł za wskazanie śladu tego napadu i 1/2 miliona za wskaza-  
 -nie ukrycia pieniędzy. Na co nasi bohaterowie przylepili do tych ogłosze-  
 niasie napisy przez środek placatu, że ofiarują 10 milionów zł.  
 temu co wskaze następny taki transport!

Chłopcze młodociani mieli pomysłowy mały sabotaż t. zn.  
 pisali na ścianach i jezdniach farbą olejną m. in: „pomścimy  
 Pawiak”, „pomścimy Wawer”, „Hitler kaput”, „Polska waleczy”,  
 „tylko świnie siedzą w kciwie”, rypowali żółwie i wiele, wiele  
 innych, zależnie od okoliczności.

Każda taka akcja była b. starannie przygotowana, ażeby nie  
 było brawury i niepotrzebnych ofiar w ludziach.

Łayności te były konieczne dla podtrzymania ducha w narodzie,  
 że nie wszystko stracone, że są tacy co waleczą i tacy co psują  
 dobre nastroje nadętym Niemcom.

Wiadomości z zagranicy przekazywały spóśczejistm gazetki  
 o małym formacie, roznoszone po domach lub podawane  
 z ręki do ręki.

Atmosfera w tym samym czasie działała.

Od 1. I 1941 r. do 30 V 1941 r. przeprowadzita na terenie

Polski w działaniach sabotażowo-dywersyjnych:

- niszczenia parowozów 6.930
- - - wagonów kolejowych 19.058
- - - i zniszczenia samoch. wojsk. 526



- uszkodzenie samolotów 28
- zniszczono 1167 cystern z benzyną
- " - 4674 tony benzyny
- spalono wojkowych magazynów 122
- " - " - skradów żywności 8
- Uszkodzono ważnych maszyn w fabrykach 2.872
- Wykonano aktów sabotażu 25.145
- 1- zamachów na Niemców 5.733
- 2- nadliwe części do silników lotnic. 4.710
- " - " - części do silników artyleryjskich 92.000
- " - " - dla przemysłu elektrycz. kondensatorów 570.000

Wysadzano tony na wszystkich szlakach idących na wschód. Ludzie zagrożeni, którym groziło aresztowanie niekiedy do lasów do partyzantki. Siła partyzantek w kraju wynosiła 4.000 ludzi.

Produkowano tajnie pistolety maszynowe, miotacze ognia, granaty ręczne i przeciwlotnicowe, butelki zapalające. Od 1940 do 1944 r. wyprodukowano 115.000 granatów ręcznych. Przez 1/2 roku 1944 wyprodukowano 2000 szt. pistoletów maszynowych „Brykanica” i 650 sztuk „Polski Steu”, do których ukradziono z fabryki w Radomiu amunicję w ilości 1 miliona szt.

W tym też czasie wyprodukowano 10.000 but. zapalających ponad 200 szt miotaczy ognia i kilkaset świec dymnych. Uzbrojenie pochodzące ze zrujnowanych samolotów było dość skromne, bo w granicach 1000 szt. W takiej samej ilości była broń pochodząca z wykupienia od żołnierzy niemieckich, węgierskich, włoskich i włosowców. W działaniach dywersyjnych również zdobyto broń w ilości 1000 szt.



W końcu nadzedł czas odwrotu wojsk niemieckich przez Warszawę. Warszawiancy tłumnie i szlachnie obstawiali ulice których jechali Niemcy - by szyć warok upadkiem znienawidzonego wroga, a wyglądali już nie tak jak na początku wojny butni i zwycięscy, lecz brudni, często w poszarpanych mundurach, z odurozonymi rękami i nogami, zaroiwici, wstrętni..

Warszawiancy w milczeniu patrzyli, a w sercach podsumowywali ich tyranie, ilość zabitych naszych ludzi na frontach i obozach na ulicach... było ich dziesiątki milionów! i za co te ogromne ofiary poniesli niewinni ludzie?... wściekłość zalewała ich serca i chęć odwetu w nich rosła niepowstrzymanie...

... nie było można opamować tej siły... groził spontaniczny wybuch walki.

Wzryw powstania ułożono bezmiar zapoju, poświęcenia i bohaterstwa, to było całe warszawiackie bogactwo, które rzucili na stos, na jedną kartę odwetu.

24. VII Niemcy zarządziłi stawienie się obowiązkowe 100.000 mieszkańców od 17 do 65 lat, na dzień 28 VII do robot fortyfikacyjnych wybierać wsiły. Na roboty nie stawit się nikt. Grozito to represjami i spodziewano się ewakuacji miasta. Niemcy zaczęli umocniać ważniejsze skrzyżowania ulic. Sprowadzili czołgi. Wła wiedziata czym grozit taki bojkot. Równocześnie mówito się o wkroczeniu wojsk radzieckich na przedpola Pragi.

Stało się. 1 VIII 1944 roku o godz. 17. Pociąg już na kilka godzin przed tym było stychać na mięcie



straty powodowane przez niecierpliwych w rozbrajaniu Niemców ciągle potrzebna była broń. Stan A.K. w mieście wynosił 50.000 złotych. Do walki w skutek zakłóceń komunikacji i matymniastowych walk stanowiło się 25.000 złotych

Armia Ludowa	290	w Śródmieściu
-4- -4-	370	na Łoliborcu
Polska Armia Ludowa	120	
Korpus Bezpieczeństwa	620	

Wojska powyższe leniwe podporządkowały się dowództwu A.K.

W drugim dniu powstania stan złotych wynosił już 28.000. =

Zaskoczenie Niemców było prawie zupełne. Pierwsze 3 dni 3/4 miasta znalazło się w rękach powstańców, którzy rozpracowali broń, uległą z okresu oblężenia Łódzi w 1939 r. i trochę broni zdobyczej

- 5.295 granatów ręcznych
- 854 pistoletów z 25.330 nabojami
- 3 działka pancerne
- 3 karabiny przeciwpancerne z 1000 nabojami
- 1.041 karabinów zwykłych z 141.500 szt. amunicji
- 65 ręcznych karabinów maszynowych i 80 sztuk amunicji
- 10 ciężkich karabinów maszynowych i 40.700 szt. amun.
- 5 granatników i 80 pocisków

plus wymieniane przed tym „Błyskawice”, „Stary”, butelki zapalające i miotacze ognia.

Akcję powstania dowodził bezpośrednio płk dypl. „Morderca” Chrusiński Komendant Okręgu Łódzkiego A.K. 14 IX mianowany generałem brygady.



Amunicji i żywności starczato na 3 dni.

Natomiast Niemcom było 20.000 regularnego wojska, ubro-  
-jonego po zęby + czołgi, samoloty, artyleria, "krowy-szafy", i grube  
berty. 3. VIII sięgnęli ze Śląska na Ochotę 2000 żołnierzy i  
brygadę Kamińskiego (ruskiego kolaboranta), a we wrześniu dywizję  
pancerną.

Powstańcy mieli biało-czerwone opaski ~~opaski~~ na ramionach,  
chłemu i mundurowanie różne, zależnie od zdobyczy w magazy-  
-nach niemieckich. Rejon Woli utrzymać się do 11. VIII

- - Starego Miasta - - - - 2. IX
- - Powiśle i Śródmieście - - - 10. IX
- - Górnego Łazienki - - - 23. IX
- - - - Mokotowa - - - 27. IX
- - Żoliborza - - - 30. IX

Rozbicie grupy "Karpisza" pod Jaktorowem 29 IX  
 Kapitulacja Śródmieścia nastąpiła 2 X

Powstanie trwało 63 dni.

### Jak żyła ludność Warszawy?

To zalety stawali się wolności i zorganizowano grupy przeciw-  
-lotnicze, które miały na celu gaszenie piaskiem bomb zapalają-  
-cych na strycharzach. Organizowano grupy do ratowania zasypa-  
-nych ludzi od bomb burzących. Przekopano w piwnicach przejściu  
Łęskiego domu i ulice. Żyli odbywać się pod ziemią w miejscach  
zagrożonych. Opiekowano się ludnością porażoną, domów i



i mieszkań. Powstała Opieka Społeczna, posiadająca szereg kuchni w różnych punktach miasta. Wydawano kilka tysięcy obiadów dziennie. Żywność do tych kuchni dostarczali ci co posiadali więcej żywności. Przenadzono również pomoc odzieżową dla spalonych i zbombardowanych. Odzież również była darowana.

W obawie przed wybuchem epidemii oraz zanknięciem dopływu wody kopano studnie na poszerzających blokach. W ulicy Habsbuscha przy ul. Krakulskiej odkryto 5 silosów zboża po 50 ton każdy i 50 ton palonego jęczmienia na kawy. Wiek-  
-szość tych zapasów przeznaczono dla ludności cywilnej. Komendanci bloków zorganizowali ekipy transportowe. W ulyczkach do kawy i na zakupy ludzie robili długie. W magazynach Niemców znaleziono kilkanaście tysięcy litrów soku malinowego i wiśniowego; kilka ton miodu sztucznego. Nowy duch roztępił w serca tych, którzy zatajani byli z braku żywności. Żebyście magazyny na Stawkach dały żywność i umocnienie.

Po zdobyciu Woli przez Niemców powstańcy musieli opuścić Halę Mirowską, a tu pewnego dnia Niemcy oddali tę Halę bez walki. Okazało się, że w piwnicach zostawili 1000 litrów wyborowej wódki i spirytusu w oryginalnym opakowaniu. Liczyli na to, że pijani powstańcy będą Tatrą do pokonania. Fortel się nie udał - powstańcy butelki doszczętnie potłukli.

Od 5 IX Niemcy zajęli elektrownię i wyłączyli prąd. Nie było już radia. W piwnicach i salkach palono świece, które przypominały dzieci adamasu, a piwnice grobowce dla życia.



Walki trwały bez przerw na całym froncie miasta. Barykady  
 chowały wylotów ulic. Inżynierowie saperzy założyli fabrykę gra-  
 - ton. Czesi do nich produkowali w różnych miejscach z uwagi  
 na bezpieczeństwo, z myślą jak jedno miejsce zbombardujg będzie  
 łatwiej je odtworzyć. Materiał brało z niemieckich niemieckich.  
 Niemcy z dużych kalibrów pocisków dawali do 200 kg. trotyli  
 z którego robiono 20.000 gramatów. Ludność cywilna zbierała  
 żelazo i drut, ciężka na drobne części dla naprawy gramatów.  
 Prace techniczną odlewniczą wykonywali majstrowie-tokarze z  
 Płocina i fabryki Skody. Prace inne wykonywały kobiety saperki.  
 Była to praca trudna, niebezpieczna, podtrzymać organizmy.

Łączność między działaniami W-wy utrzymywana była  
 przeważnie przez kanały. Łączność tą utrzymywały kobiety  
 nazywano je „Kawolarkami”

W mieście niemieckich pozostała „dzielnicą uzgodnioną”,  
 gdzie w pałacu Brühla przebywali oficerzy od swoich głównych  
 szef dowódcy garnizonu gen. Stahl i gubernator Fischer - oraz  
 „dzielnicą policyjną” t.j. pl. Suela i pl. Muii Lubelskiej, siedziba  
 SS z gen. policji Gebler. Pl. Gosp. Krajowego.

5. VIII przybył do W-wy gen. policji von dem Bach, który objął  
 dowództwo nad wojskiem w ramach Garnii operującej na  
 froncie W-wy.

19 VIII aby złamać opór powstańców na Starym Mieście Niemcy  
 skoncentrowali znaczne siły wojska, rzucano: 10 batalionów  
 piechoty, 2 bataliony saperów, wspierające ich ciężkimi czołgami  
 „Tycrysami”, 20 działami szturmowymi, 50 goliatami, 2



poza tym użyte były „Krowy”, miotacze płomieni,  
działa kolejowe t.zw. „grube Berky” i samoloty.

W tych warunkach bronie garstka straceńców na Starym  
Mieście jeszcze 15 dni do 2 września 1944r.

Niemcy zrzucili z samolotów młotki nawetujące do podłożenia się  
→ ale każdy waleczny był rozstrzelany, uważany za bandytę.  
Dopiero po 30 dniach walki przyszła wiadomość z Londynu,  
że Armia Krajowa otrzymuje prawa kombatanckie narówni  
z aliantami... Do pewnego stopnia była to preestroga dla  
Niemców, że w razie nie dotrzymania umówień, jejey nie-  
mieccy będą rozstrzelani.

W V rocznicę wybuchu wojny 1 IX 1944r. warszawiaczy wystu-  
-chali przez megalofony przemówienia Churchill'a z Londynu  
i prezydenta Rakickiewicza. Padły słowa pochwały, współ-  
-czucia, mówili o bohaterstwie... „nie było drugiego takiego  
państwa, które w tak zdecydowany sposób broniło swoich  
praw do niepodległości, przy żadnej pomocy z zewnątrz!...  
Dla walecznych było to niezrozumiałe.

Jeden z mężów stanu mówi: „Armia Krajowa z górną 5 lat  
stawia opór niemieckiemu okupantowi, uzyskuje podziw nawet  
wroga. Powstanie to największa bitwa tej wojny, wypisana  
krawczyimi zgłoszkami w sumieniu świata”

Nam nie trzeba było przemówień, nam trzeba było  
broni i amunicji !!!

Duch walecznych był niepraniaty.



Największym wyczynem powstańców, wśród wielu innych, było zdobycie „PASTY” (Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna) przy ul. Zielnej.

Był to kilku piętrowy dom, do którego schronili się gestapowcy SS-mani, włosowie, ukraińcy, wermacht, ci wszyscy, którzy nie zdążyli dotrzeć przed godz. 17<sup>00</sup> do swoich oddziałów. W budynku było również 20 polskich urzędników. Dom był wysepką wśród polskich domów i ulic.

Bastion był nie do zdobycia. Niemcy chcieli go dwukrotnie odbić pancernymi pojazdami. Bez skutku. Wreszcie zaprzestali ataków, ale zasilali go z samolotów w żywność i broń. Powieśnię Pasty była ogromnym zagrożeniem dla ludności postawionouo zdobyć ją sposobem.

20. VII piątek wybito dziurę w murze i w pomieszczeniu do wnętrza ropę, benzynę, naftę - i podpalamo. W ten sposób po 11-godzinnej walce zmuszono 116-stu uzbrojonych Niemców do poddania się. Polacy znajdujący się wewnątrz wyolali o nich wszystkich opinie i w oparciu o nią, wermacht został wzięty do niewoli a reszta z syrdku sądu wojennego została rozstrzelana za zwrócenie się nad swoich i zmuszenie do samobójstw i t.p.

Powstańcy zdobyli działko, ciężki Karabin maszynowy i 50 pistoletów maszynowych. W kilka godzin później Niemcy znieśli dla niedouczonych obrońców transport żywności, amunicji i broni, przejęli go powstańcy uprzedzeni przez żołnierzy wziętych do niewoli. Następna grupa lotników zorientowała się w sytuacji i z furją zbombardowała budynek.



O każdej placówce można by opowiadać bez końca, są na ten temat wydane całe tomy.

Od 14 IX prawie co noc radzieckie samoloty dokonywały rzutów nad Śródmieściem, Mokotowem i Żoliborzem z bardzo niskiego pułapu. Zrzucano żywność i częściowo broń w skrzyniach i workach bez spadochronów. Ogółem 100 ton żywności i 50 ton broni i amunicji.

Sporadycznych rzutów dokonywali Polacy przy alianтах, startując z Włoch. 18 IX odbył się dzienny rzut amerykański bronią i żywnością. 100 czteropłatowych bombowców w asyście myśliwców, każdy samolot po 2 lub 3 pojemniki na spadochronach. Lecieli 1500 metrów nad ziemią. 70% pojemników spadło na teren wroga.

Powiększe transporty umożliwiały powstańcom przetrwanie i skuteczną walkę przez kilkanaście dni.

W powstaniu zginęło 150.000 ludzi cywilnych.

Na Woli wyrzucono w pień 40.000 ludzi bez różnicy wieku i płci. Do nielicznej niemieckiej dostało się 15.000 ludzi w tym ponad 900 oficerów, 6 generałów i około 2.000 kobiet przeważnie w stopniach oficerskich i podoficerskich.

Zginęło 15.000 powstańców, ponad 20.000 powiostło rannych z czego 5.000 ciężko rannych znajdowało się w szpitalach powstańczych.

Straty niemieckie wg relacji von dem Baura wyniosły 17.000 zabitych i 9.000 rannych.



przy czym w pierwszych dniach powstania zostały zniszczone całe jednostki wojska, o których nie można się było dowiedzieć czy są skierowane do ogólnej służby.

Wu dem Baeh pisat w relacji, że walki odbywały się wyłącznie na bliskie odległości i polscy strzelcy byli lepsi.

Poratym powstańcy wzięli do niewoli około 2.000 jeńców niemieckich, z których część zginęła narówni z Polakami od bomb niemieckich.

Po walce Niemcy systematycznie miasto wypalali i wysadzali w powietrze. Ogień strawił wiele budynków, wyższych murów, bezcenne zbiory naukowe, 14 bibliotek, 20-kilka świątyń różnych wyznań. Wielowiekowy dorobek stolicy Polski legł pod gruzami miasta.

A po nich, po żołnierzach powstania, po tych co więcej cenili godność ludzką, honor Polaka oraz postanili swoje życie na jedną kartę —  
— pozostała już tylko legenda —

„Staszka”

Wierzył

Łódź, marzec 1993 rok



Róża (z myślą o młodych dzisiaj)  
Siergiejewicz  
10SK

II-24  
1

## Powstaniu Warszawskiemu 1944r.

Początku tego wydarzenia należą szukać jeszcze w 1939r., kiedy społeczeństwo nie poddało się przemocy niemieckiej, gdzie kora po działaniach wojennych mężczyźni i ludzie znajdujący się na pracy chorali w znajomych dla siebie miejscach broni i amunicji, pozostali na polowiskach i w lasach - na wypadek porażek z najeźdźcą.

Od pierwszych chwil powstały grupy mężczyzn w całej Polsce, żeby być przygotowanymi na najgorsze.

Bo coż robić najeźdźca?

Zamknięt szkoły wyższe i średnie, wprowadził godzinę poludniową, wprowadził kartki na artykuły spożywcze, na które nie było można nie kupić poza ewentualnym chlebem z trójnami i marmoladą z buraków oraz raz na tydzień 100 gramów mięsa. Za najmniejsze przewinienie groziła nowa śmierć, bez sądu. Tapanki na ulicach celem wywiezienia na roboty do Niemiec lub do obozów koncentracyjnych. W mieszkaniach urządzano „kotły”, w ten sposób wytapowano ludzi celem wyniszczenia. Na ulicach urządowano publiczne egzekucje niemiłych ludzi z tapankami. Wszystko robiono dla zastraszenia narodu. Ludom zamknięto w gębie, gdzie mordowano ich na naszych oczach.

Zdawałoby się, że naród ściągnął sobie na kolanach tyłbac-dziej, że zamknięto nas na małym skrawku kraju, nazwanym Generalny Gubernij.



Jednak Polacy nie ujęli się. Zesali do podziemia. Sknowyli szeroka konspirację. Działali szkoły wyższe i średnie, tworząc t.zw. komplety. Powstało harcerstwo t.zw. Skare Szeregi, wychowujące młodzież ludzi na dobrych obywateli, przystępli żołnierzy powstania. Łącząc się pokątny handel zwożono produkty niebezpieczne do miast.

Żeby mieć żyć trzeba było pracować bez względu na mięk. To, wspaniałe co nie nielegalnie groziła śmierć... a zbierano żywno obficie!!

Wierwi się do najszerszej rozprawy.

Od samego początku powstała armia podziemna, która z biegiem czasu rozrastała się, aż w roku 1944 wynosiła 380.000 żołnierzy. Nazywała się Armią Krajową t.zw. A.K. Prowadzona była w małych grupkach t.zw. piątkach. Każdy miał pseudonim i mógł znać tylko swoich najbliższych pięciu kolegów. Ci ludzie szkolili się w tajności, posługiwali "lewy" dokumentami w czasie wykonywania akcji bojowych. Prowadzona była ścisła łączność między dowództwami i oddziałami. Łączność ta obejmowała cały kraj między granicami 1939r. i sięgała poza granice do Francji i Szwajcarii. Łączność nasywali się kurierami.

Na czele armii stało dowództwo z Głównym Komendantem A.K., najpierw gen. Roweckim "Grotek", aresztowanym 1943r. i zamordowanym przez hitlerowców - potem gen. Komorowski "Borek", który wraz z powstańcami przedł do niemieckiej - potem od grudnia 1944r. gen. Okulickim "Miedziaderek", który 19 I 1945r. rozwiązał A.K.

Zadaniem A.K. była walka przy pomocy sabotażu, dywersji, wymiar propagandy i działań zbrojnych.

Do tych prac oprócz zapasów i pohaterstwa potrzebne były pieniądze.



Które otrzymywało od rządu polskiego w Londynie, bądź sami zdobywali  
 walczą, np: w 1942 r. w akcji na transport pieniędzy na ul. W. my uzyskali  
 36 worków z 105.000.000 zł. Niemcy ogłosili na murach miasta, że dadzą  
 nagrodę miliona zł za wskazanie śladu tego napadu i 1/2 miliona za wskaza-  
 -nie ukrycia pieniędzy. Na co nasi bohaterowie przyklepili do tych ogłoszeń  
 wyraźne napisy przez środek płatku, że ofiarują 10 milionów zł.  
 Jeśli co wskaze następny taki transport!

Harcowni młodociami mieli powierzony mały sabotaż t. zn.  
 pisali na ścianach i jezdniach farbą olejną m. in: „pomścimy  
 Pawiak”, „pomścimy Wawer”, „Hitler kaput”, „Polska waleczy”,  
 „tylko świnie siedzą w kinie”, rypowali żółwie i wiele, wiele  
 innych, zależnie od okoliczności.

Każda taka akcja była b. starannie przygotowana, a żeby nie  
 było brawury i niepotrzebnych ofiar w ludziach.

Łzy mości te były konieczne dla podtrzymania ducha w narodzie,  
 że nie wszystko stracone, że są tacy co walczą i tacy co psują  
 dobry nastrój nadętym Niemcom.

Wiadomości z zagranicy przekazywały społeczeństwu gazetki  
 o małym formacie, roznoszone po domach lub podawane  
 z ręki do ręki.

Armia w tym samym czasie działająca.

Od 1. I 1941 r. do 30 V 1944 r. przeprowadzita na terenie  
 Polski w działaniach sabotażowo-dywersyjnych:

uszkodzenia parowozów	6.930
- - - wozów kolejowych	19.058
- - - i zniszczenia samoch. wojsk.	526



- uszkodzenie samolotów 28
- Zniszczono 1167 cystern z benzyną
- " 4674 tony benzyny
- spalono wojkowych magazynów 122
- " - " skradów żywności 8
- Uszkodzono ważnych maszyn w fabrykach 2.872
- Wykonano aktów sabotażu 25.145
- 1- zamachów na Niemców 5.733
- 1- wadliwie części do silników lotnic. 4.710
- " - " pocisków artyleryjskich 92.000
- " - " dla przerwania elektrycz. kondensatorów 570.000

Wysadzanofony na wszystkich szlakach idących na wschód. Ludzie zagrożeni, którym groziło zaareztowanie uciekali do lasów do partyzantki. Siła partyzantek w kraju wynosiła 4.000 ludzi.

Produkowano tajnie pistolety maszynowe, miotacze ognia, granaty ręczne i przeciwczołgowe, butelki zapalające. Od 1940 do 1944 r. wyprodukowano 115.000 granatów ręcznych. Przez 1/2 roku 1944 wyprodukowano 2000 szt. pistoletów maszynowych „Brykanica” i 650 sztuk „Polski Steu”, do których ukradziono z fabryki w Radomiu amunicję w ilości 1 miliona szt.

W tym też czasie wyprodukowano 10.000 but. zapalających ponad 200 szt miotaczy ognia i kilkaset świec dymnych. Uzbrojenie pochodzące ze zburzeń samolotowych było dość skromne, bo w granicach 1000 szt. W takiej samej ilości była broń pochodząca z wykupienia od żołnierzy niemieckich, węgierskich, włoskich i włosanów. W działaniach dywersyjnych również zdobyto broń w ilości 1000 szt.



W końcu nadzedł czas odwrotu wojsk niemieckich przez Warszawę. Warszawiancy tłumnie i szeregami obstawiali ulice którym jechali Niemcy - by szyć warok upadkiem zniemawidzonego wroga, a wyglądali już nie tak jak na początku wojny butni i zwycięzcy, lecz brudni, czysto w poszarpanych mundurach, z odumrażonymi rękami i nogami, zarosnięci, wstrętni..

Warszawiancy w milczeniu patrzyli, a w sercach podsumowywali ich tyranie, ilość zabitych naszych ludzi na frontach i obozach na ulicach... było ich dziesiątki milionów! i za co te ogromne ofiary poniesli niewinni ludzie?.. wściekłość zalewająca ich serca i chęć odwetu w nich rosła niepowstrzymanie...

... nie było można opauować tej siły.. groził spontaniczny wybuch walki.

Wzryw powstania ułożono bezmiar zapoju, poświęcenia i bohaterstwa, to było całe warszawiackie bogactwo, które rzucili na stos, na jedną kartę odwetu.

27. VII Niemcy zarządzały stawienie się obowiązkowe 100.000 mieszkańców od 17 do 65 lat, na dzień 28 VII do roboty fortyfikacyjnej wybrzeży Wisły. Na roboty nie stawit się nikt. Groziło to represjami i spodziewano się ewakuacji miasta. Niemcy zaczęli umocniać ważniejsze skrzyżowania ulic. Sprowadzili czołgi. Wna wiedziata czyj groził taki bojkot. Równocześnie mówito się o wkroczeniu wojsk radzieckich na przedpola Pragi.

Stało się. 1 VIII 1944 roku o godz. 17. Płociaz już na kilka godzin przed tym było słychać na mieście



straty powodowane przez niecierpliwych w rozbrajaniu wieńców. Ciagle potrzebna była broń. Stan A.K. w mieście wynosił 50.000 złotych. Do walki w skutek zakłóceń komunikacji i matych miastowych walk stanowiło się 25.000 złotych

Armia Ludowa	290	w Środziszewie
-4- -v-	370	na Zoliborzu
Polska Armia Ludowa	120	
Korpus Bezpieczeństwa	620	

Wojska powyższe leniwo podporządkowały się dowództwu A.K. W drugim dniu powstania stan złotych wynosił już 28.000 =

Zaskoczenie wieńców było prawie zupełne. Pierwsze 3 dni 3/4 miasta znalazło się w rękach powstańców, którzy rozporządzali bronią, uległą z okresu oblężenia W-wy w 1939 r. i trochę broni zdobyczej

- 5.295 granatów ręcznych
- 854 pistoletów z 25.330 nabojami
- 3 działka pancerne
- 3 karabiny przeciwpancerne z 1000 nabojami
- 1.041 karabinów zwykłych z 141.500 szt. amunicji
- 65 ręcznych karabinów maszynowych i 80 sztuk amunicji
- 10 ciężkich karabinów maszynowych i 40.700 szt. amun.
- 5 granatów i 80 pocisków

plus wymieniane przed tym „Błyskawice”, „Stacy”, butelki zapalające i miotacze ognia.

Akcją powstania dowodził bezpośrednio ptk dypl „Monter” Chruszcz Komendant Okręgu W-wskiego A.K. 14 IX mianowany generałem brygady.



Amunicji i wyżywienia starczato na 3 dni.

Natomiast Niemcom było 20.000 regularnego wojska, ubro-  
-jonego po zgby + czołgi, samoloty, artyleria, „krowy-szafy”, i grube  
berty. 3. VIII sięgnęli ze Śląska na Orlotz 2000 żołnierzy i  
brygadę Kamińskiego (ruskiego kolaboranta), a we wrześniu dywizję  
pancerne.

Powstańcy mieli biało-czerne opaski ~~opaski~~ na ramionach,  
chręstu i mundurowanie różne, zależnie od zdobyczy w magazy-  
nach niemieckich. Rejon Woli utrzymać się do 11. VIII

- - - Starego Miasta - - - - 2. IX

- - - Powiśle i Śródmieście - - - 10. IX

- - - Górnego Bronia - - - 23. IX

- - - - - Mokotów - - - 27. IX

- - - Żoliborz - - - 30. IX

Rozbicie grupy „Karpis” pod Faktorowem 29. IX

Kapitulacja Śródmieścia nastąpiła 2 X

Powstanie trwało 63 dni.

Jak żyła ludność Warszawy?

To zaletyściwiec się wolało się zorganizowano grupy przeciw-  
-lotnicze, które miały na celu gaszenie piaskiem bomb zapalają-  
-cych na strycharzach. Organizowano grupy do ratowania zasypa-  
-nych ludzi od bomb burzących. Przekopano w piwnicach przejściu  
Tęczyca domy i ulice. Muchi odbywał się pod ziemią w miejscach  
zagrożonych. Opiekowano się ludnością poranną, domów i



i mieszkań. Powstała Opieka Społeczna, posiadająca szereg kuchni w różnych punktach miasta. Wydawano kilka tysięcy obiadów dziennie. Żywność do tych kuchni dostarczali ci co posiadali więcej żywności. Promadzano również pomoc odzieżową dla spalonych i zbombardowanych. Odzież również była darowana.

W obawie przed wybuchem epidemii oraz zankwizmem dopięto wody kopano studnie na poszczególnych blokach. W ulicy Habebuseha przy ul. Kwałmowej odkryto 5 silosów zboża po 50 ton każdy i 50 ton palonego jęczmienia na kowę. Wiele - sześć tysięcy zapasów przeznaczone dla ludności cywilnej. Komendanci bloków zorganizowali ekipy transportowe. W ulicy do kawy i na zakupy ludzie robili długie. W magazynach mieszkanki kupowało kilkanaście tysięcy litrów soku malinowego i wiśniowego; kilka ton miodu sztucznego. Nowy duch nastąpił w serca tych, którzy zatawani byli z braku żywności. Żebyte magazyny na Stawkach dały żywność i umudrowanie.

Po zdobyciu Woli przez Niemców powstańcy musieli opuścić Halę Mirowską, aż tu pewnego dnia Niemcy oddali tę Halę bez walki. Okazało się, że w piwnicach zostawili 1000 litrów wyborowej wódki i spirytusu w oryginalnym opakowaniu. Liczyli na to, że pijani powstańcy będą Tatru do pokonania. Fortel się nie udał - powstańcy butelki doszczętnie potłukli.

Od 5 IX Niemcy zajęli elektrownię i wyłączyli prąd. Nie było już radia. W piwnicach i salkach palono świece, które przypominały dzień zaduszy, a piwnice grobowce dla życia.



Walki trwały bez przerw na całym froncie miasta. Barykady chroniły wylotów ulic. Inżynierowie saperzy założyli fabrykę granatów. Części do nich produkowano w różnych miejscach z uwagi na bezpieczeństwo, z myślą jak jedno miejsce zbombardując będzie Tatwier je odtworzyć. Materiał brau z niewypałów niemieckich. Niewypały z dużych kalibrów poisków dawali do 200 kg. trotyli z którego robiono 20.000 granatów. Ludność cywilna zbierała żelazo i drut, cięła na drobne części dla napędzania granatów. Prace techniczną odlewniczą wykonywali majstrowie-tokarze z Okęcia i fabryki Skody. Prace inne wykonywały kobiety saperki. Była to praca trudna, niebezpieczna, podtrzymać organizmy.

Łączność między dzielnicami W-wy utrzymywana była przeważnie przez kanały. Łączność tą utrzymowały kobiety nazywano je „Kawolarkami”

W rezerwie niemieckich pozostała „dzielnicą uszłowa”, gdzie w pałacu Brühla przebywali oficerzy od swoich głównych szef dowódcą garnizonu gen. Stahl i gubernator Fischer – oraz „dzielnicą policyjną” t.j. Al. Suela i pl. Muii Lubelskiej, siedzieli SS z gen. policji Geblem. Pl. Gosp. Krajowego.

5. VIII przybył do W-wy gen. policji von dem Bach, który objął dowództwo nad wojskiem w ramach Garnii operującej na froncie W-wy.

19 VIII aby złamać opór powstańców na Starym Mieście Niemcy skoncentrowały znaczne siły wojska, rzucano: 10 batalionów piechoty, 2 bataliony saperów, wspierające ich ciężkimi czołgami „Tygrysami”, 20 działami szturmowymi, 50 goliatami, a



10

poza tym użyte były „Krowy”, miotacze płomieni, działa kolejowe t.w. „grube Berky” i samoloty.

W tych warunkach bronila garstka straceńców na Starym Mieście jeszcze 15 dni do 2 września 1944r.

Niemcy zrzucili z samolotów mlotki nawetyższe do poddania się → ale każdy waleczny był rozstrzelany, uważany za bandytę. Dopiero po 30 dniach walki przyszła wiadomość z Londynu, że Armia Krajowa otrzymuje prawa kombatackie narówni z aliantami... Do pewnego stopnia była to przestroga dla Niemców, że w razie nie dotrzymania umówienia, jejey nie-  
-mieccy będą rozstrzelani.

W V rocznicę wybuchu wojny 1IX 1944r. warszawiaczy wystu-  
-chali przez megafony przemówienia Churellilla z Londynu i prezydenta Rakickiewicza. Padaly słowa pochwały, współ-  
-czucia, mówili o bohaterstwie... „nie było drugiego takiego państwa, które w tak zdecydowany sposób broniło swoich praw do niepodległości, przy żadnej pomocy z zewnatrz!... Dla walecznych było to niezrozumiałe.

Jeden z mężów stanu mówił: „Armia Krajowa z góra 5 lat stawia opór niemieckiemu okupantowi, uzyskuje podziw nawet wroga. Powstanie to największa bitwa tej wojny, wypisana krawymy zgłoskami w sumieniu świata”

Nam nie trzeba było przemówień, nam trzeba było broni i amunicji !!!

Duch walecznych był niepraniaty.



Największym wyszynem powstańców, wśród wielu innych, było zdobycie „PASTY” (Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna) przy ul. Zielnej.

Był to kilku piętrowy dom, do którego schronili się gestapowcy SS-mani, włosowej, ukraińskiej, wermacht, ci wszyscy, którzy nie zdążyli dotrzeć przed godz. 17<sup>00</sup> do swoich oddziałów. W budynku było również 20 polskich urzędników. Dom był wysepką wśród polskich domów i ulic.

Bastion był nie do zdobycia. Niemcy chcieli go dwukrotnie odbić pancernymi pojazdami. Bez skutku. Wreszcie zaprzestali ataków, ale zasilali go z samolotów w żywność i broń. Powieśnię Pasty była ogromnym zagrożeniem dla ludności postawioną do zdobycia jej sposobem.

20. VIII piętrem wybito dziurę w murze i w pomieszczeniu do wnętrza ropę, benzynę, naftę - i podpalone. W ten sposób po 11-godzinnej walce zmuszono 116-stu uzbrojonych Niemców do poddania się. Polacy znajdujący się wewnątrz wyolali o nich wszystkich opinie i w oparciu o nią wermacht został wzięty do niewoli a reszta z wyroku sądu wojennego została rozstrzelana za złączenie się nad swoimi i zmuszenie do samobójstw i t.p.

Powstańcy zdobyli działko, ciężki karabin maszynowy i 50 pistoletów maszynowych. Kilka godzin później Niemcy zaczęli dla niedołężnych obrońców transport żywności, amunicji i broni, przejęli go powstańcy i przedkami przez żołnierzy wziętych do niewoli. Następna grupa lotników zorientowała się w sytuacji i z furją obombardowała budynek.



O każdej placówce można by opowiadać bez końca, są na ten temat wydane całe tomy.

Od 14 IX prawie co noc radzieckie samoloty dokonywały zrzutów nad Śródmieściem, Mokotowem i Żoliborzem z bardzo niskiego pułapu. Zrzucano żywność i częściowo broń w skrzyniach i workach bez spadochronów. Ogółem 100 ton żywności i 50 ton broni i amunicji.

Sporadycznych zrzutów dokonywali Polacy przy aliancach, startując z Włoch. 18 IX odbył się pierwszy zrzut amerykański broni i żywności. 100 czteropłatowych bombowców w asyście myśliwców, każdy samolot po 2 lub 3 pojemniki na spadochronach. Lecieli 1500 metrów nad ziemią. 70% pojemników spadło na teren wroga.

Poprzęski transporty umożliwiały powstańcom przetrwanie i skuteczną walkę przez kilkanaście dni.

W powstaniu zginęło 150.000 ludzi cywilnych.

Na Woli wyrzućto w pień 40.000 ludzi bez różnicy wieku i płci. Do niemieckiej dostało się 15.000 ludzi w tym ponad 900 oficerów, 6 generałów i około 2.000 kobiet przeważnie w stopniach oficerskich i podoficerskich.

Zginęło 15.000 powstańców, ponad 20.000 powiosto rany z czego 5.000 ciężko rannych znalazło się w szpitalach powstańczych.

Straty niemieckie wg relacji von dem Barta wyniosły 17.000 zabitych i 9.000 rannych.



przy czym w pierwszych dniach powstania zostały zniszczone całe jednostki wojska, o których nie można się było dowiedzieć czy są skierowane do ogólnej bitwy.

Wu dem Baeh pisał w relacji, że walki odbywały się wyłącznie na bliskie odległości i polscy strzelcy byli lepsi.

Poratym powstańcy wzięli do niewoli około 2.000 jeńców niemieckich, z których część zginęła narówni z Polakami od bomb niemieckich.

Polacy Niemcy systematycznie miasto wypalali i wysadzali w powietrze. Ogień strawił wiele budynków, wyższych murów, bezcenne zbiory naukowe, 14 bibliotek, 20-kilka świątyń różnych wyznań. Wielowiekowy dorobek stolicy Polski legł pod gruzami miasta.

A po nich, po żołnierskich powstaniach, po tych co więcej cenili godność ludzką, honor Polaka oraz postanili swoje życie na jedną kartę —  
— pozostała już tylko legenda —

Staszka

Pierson

Łódź, marzec 1993 rok



IV . Korespondencja

- Korespondencja między R. Gierekiem a E. Zawacką z lat 1972 - 1996, rkps (oryg.), k. 8
- List Anieli Palekiewicz - Skiszyńskiej wspominający R. Giereka, Jodź, 5.03.2001, kopia, k. 1





Lódź, dnia 21 lutego 1972 roku

Szanowny Panie Doktor!

Prawdopodobnie nie pamięta mnie Pani z obozów. Kiedyś w tych dobrych naszych pięcioletnich czasach obozowych nazywano mnie „Wojtkiem”. Byłam zawsze stróżkiem, prócz innych funkcji. Prawdopodobnie nie potrzebuje się te wiadomości, ale wydaje mi się, że to trochę zbliża jak się nie kto pisze.

Przed wszystkim chez Panis, przeprosić, że tak późno zdecydowałam się przestać swoje dane i krótkie a mocne wspomnienia dla mnie, może przydadzą się Pani do prac badawczych, a jak nie to proszę je zniszczyć.

Nie podaję nic bliższego, bo przecież pracuję w konspiracji tak mało wiedziało się co gdzie i dla czego, jakie pomagania, uspo-  
-kowania. Dopiero w ostatnich latach pojawiła się lektura, z której można coś sobie powigrać, uświadomić. Jednak to była naprawdę konspiracja.

Nie podaję żadnych nazwisk innych pięcioletek, bo te co znam i utrzymuję z nimi kontakt bliski lub bliźni skłoniły mnie do pisania niniejszej relacji.

Cieszę się, że wkład pracy pięcioletniej nie idzie w zapomnienie, że chez Panie ponosić duży prekarium go potowym.

Serdernie pozdrwiam i życzę powodzenia

R. Giergiz.



Róża Gurgulewicz  
93-520 Łódź Gąsienice 2/1988

Łódź 30 marca 1984 roku

40 IV 88  
Kartka

Droga Pani Elżbieto!

Żeby Pani nie miała ile niepokoju wiodł Pani list  
do mego słońca?

Żeby to chociaż 10 lat wcześniej. Wypaliłam  
się do cna. Nie mam siły i nie mam pamięci.  
3 lata temu przechodziłam zawal serca i do dzisiaj tkam  
w bezładnym bicciu i bólu serca. Ja też a nie chodzę,  
niezgodnie mi tam do siedzenia w zakurzonej bibliotece,  
wymagającej skupienia myśli... a tu już nie da się.

Z p. Olgą Dębicką rozmawiałam, miała napisać  
do Pani. Ona chyba nie chciała tego nie wiesić.

Byłam w Luniu jako zawodowa instruktorka, przez  
1 rok. Pamiętam w gimnazjum żeńskim instruktorkę Piotro-  
wską. Wyjechała, ponieważ była ciotką mojej nauczycielki z  
Luniu skąd sama pochodziłam. W mojej szkole też były  
inne instruktorki-nauczycielki... nie pamiętam ani tych  
szkol, ani nauczycielek, poza tym że się z nimi dogadyna-  
łam w potrzebie czyli na współpracę.

Na czele poleceń robili szkolenie ludności celom



przygotowania ich do samoobrony, zbiorowego zrywania, <sup>114-3</sup>  
ratowniczo-sanitarnym. Po wzięciu udziału się w  
kwietniu, maju i czerwcu, powierza koniee szeregi  
na lipiec weszłam na obóz do Gstebluej gdzie między  
innymi sędziowie byli panie z „Wł” a obóz prowadził  
p. Kłystyna Reut. W sierpniu byłam w Spale gdzie  
kursy prowadzili mężczyźni najstarsi (pożal się Boże)  
A powracając do Lwowa, sędziowie była prowa-  
dzone jak na tamte stosunki z dużym rozmachem,  
powierza sama centralna była zapewniona kobie-  
kami - co na moje prośbę ufundowali księża,  
opracując z ambou pomocą chorili i holnicuści  
przygotowania się do niej.

Wykładać miały być nauki i cenni fachow-  
cy w przedmiocie. (jak pamiętam)  
Ja „zagajalam” i starałam się pomagać



Każdej z wykładowniami.

IV-4

Z różnych organizacji kobiecych, które Pami wyumienie  
mogły brać udział w szkoleniu, ale o współpracy  
nie przypomniałam nic a nic.

Przedkaj mogło to być w Baranowiczach, coś mi się  
o tym obja, że w rozumie a skaliuż Śmigielski w Lublinie  
coś mia odpowiedzialna o Godzinie Hojshowej i Zw. Pracy Dłuj  
Kobiet, ale nie to było przedmiotem mojej rozmowy i  
zainteresowań z dwudziestu lat. Na coś nie sprawdzi  
się już, skaliuż od roku nie żyje. Za późno...

Wojna zastała mnie w Spale. Pierwsze dni w W-wie,  
zanim otrzymałam rozkaz wyjazdu i możności wyjazdu  
do Lwowa. Przyjechałam był już 8-ny września.  
Zastąpiłam moje przeszkolenie na Kursie Kobiet ~~o~~ ~~o~~ ~~o~~  
zupę w ogromnych kotłach na dworcu. Poradziły sobie  
organizacyjnie same. Młodzi. Potym trzeba było organi-  
zować i szpitale, a 17<sup>ix</sup> musieliśmy uciekać. P. dobrze.

Moja pusta głowa nie jest w stanie podać żadnych warunków,  
adresów. Nie udaje Pami Elzbiety ze mną już koniec.



IV-5

Spróbowałam wyszukać smaków życia i nawet  
wspomnieć nie umiem, bo pamięci nie staje.

Proszę, nie gniewaj się, że tak długo trwała odpo-  
wiedź, ale ciężko trudziłam się, że coś z siebie wykre-  
-szę.

Myślę p. Elżbieto, że swoim egzysto zielone  
słowiako dla AK to pewnie i dla partii też?

Walcie jest życie. A może są to sprawy  
od siebie niezależne?

Są panie, które mówią, że należały do partii, bo  
tak dyszały i drwiała się jako imi. usmiechają się.  
Są również takie, które twierdzą, że Najwyższy B. byłą przyja-  
-ciostką p. Różdskiej; osobiscie swoim autem wozna ją na spotkanie  
do W-ty (do mnie to bliżej). Wszystko wrasta w miły, aż śmieszne.

Serdecznie pozdrawiam i raz jeszcze  
przepraszam  
Pola Giergiz.



18/89 Łódź, 15. V. 1989 r. <sup>IV-6</sup>

Mila Pani Elżbieta! W Paniu rzece oddaje wszystko co mam.  
Może Pani je zatrzymać. Jestem już osiadła i rodzinie nie mam.  
Koleżki dostawiają swoich skarbków fotograficznych.

Równocześnie wypytam drugi list.

Polweg post 125

Poznań  
do kancel. osobistej Gurgilewicz  
74K



Lódź, 22. IV. 1991 r.

IV

Pani Elni Kościuszko!

11/PLWK/91

Przeżytałam „Biuletyn” od deski do deski i pomyślałam sobie, że robi Pani potrzebny robotę, że niktym jest sens przedłu-  
-żenia chociaż naszej przeżywa tego co było najgorsze.  
Nie jestem z Waszego Okręgu ale z wielką ochotą swój  
wkładam gros przesyłam na konto fundacji: 16. IV br.

Polecam się panią przyrodziacielce książeczki o PWR.  
Jestem w kolejce. Dobrze?

Przyznam się Pani, że do końca nie umiałam zrozumieć  
zapachu opracowywania „martyrologii kobiet walczących”  
Miałam wrażenie, że taki rodzaj skład ludzki nie pisze o PWR  
i dzisiaj ludzie mają niedość co to było, a skąd?  
Było nas setki tysięcy, a tuż jest tylko  
marcewstwo. A nasz wkład w ruch oporu? nogotę  
cisza zupełna - tylko marcewstwo. Pani W. pokpiła  
sprawę zupełnie, mówiąc namiasem do b. drżące kobiety,  
co jej nie umieszkatać powieścić w latach 60. tych.  
Serdecznie pozdrawiam i życzę owocnej i miłej pracy

Pora



Róża Givqilewa  
gawarim 3/8 IV-8

93 530 Łódź, 30 listop. 1969

Droga Pani Elu!!

Wiusszys-gratulujs piśknego osiągnięcia.  
w wydaniu książki „Oceklujz rozkaz”. Spetnita  
Pani to esego oceklivaty pozostate przy zyciu  
jesere pemierki. Pozostanie po nas ślad  
dla historii i to jest najważniejsze. Ławdejs-  
esamy to dytko Pani

**Vielkie Dziękuję!!!**

Tak już jest na dyu świecie... robimy dušo  
zamieszaniia rókoi siebie, dušo gadania,  
zamiany „na wyrost” .... zycie uelodsi,  
wszystko się rozumyna i pamięć przestaje  
zarodkie...

Dziękuję właśnie Pani idea PTK  
bogatie utrwalona na bardzo długie  
lata.

Ludzie nielcy duchem zawsze dacy zostają.  
Nie umiem piśknie i moeno mówić, ale  
newiętz mam dla Pani takie uczucie.



Byłabym wdzięczna gdybyś mogła mić  
 kupić sz kwiżkę i bliżej się z nią zapoznać.  
 Losieciuka pokholita mi ją pniejsze, co podczas  
 jednej wizyty było b. pobierue.

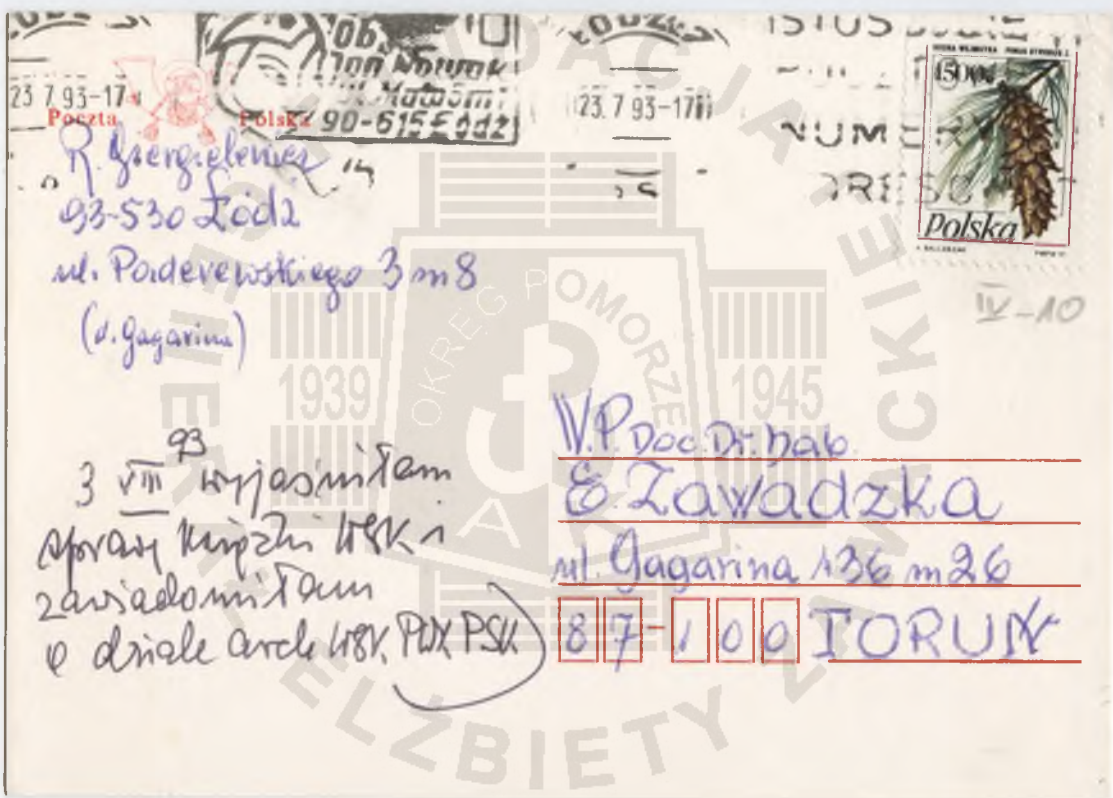
Za papeterię przeprosiam. Tu nie było w  
 sklepie najbliższym a ja już b. mało chodzę.

Z czesg serdecznie pozdrowienis

Rosa







23 7 93-17

Poczta  
R. Giergielewska

93-530 Łódź  
ul. Paderewskiego 3 m 8  
(d. Gagarina)

3 VIII 93  
Sprawy Książki WSK i  
Zawiedomienia  
o dziele Archa WSK, POK, PSK

V.P. Doc. Dr. hab.  
E. Zawadzka  
ul. Gagarina 136 m 26  
87-100 TORUŃ



IV-10



Kochana Pani Edo!!!

Lódź, 22. V 1993r. IV-M

Jeszcze jestem w porządku książce „Ciekawość na rozkaz”  
kiszki raz jeszcze ogromu roboty. Mito mi było znaleźć ślady  
mej słomkowej duszy, dziękuję bardzo! Poniżej zamieszczam  
-craje Pani b. dużo. Szkoda tylko, że już tak mało ich  
zuję.

KML napisał mi, że „Szkice z dziejów Wsk” są  
to samą książką co „Ciekawość na rozkaz” i dlatego nie  
przyśle mi jej. Co Pani o tym myśli? Pewnie fotografie  
mi się pokiełtają? Gdyby był w Łodzi... chcielibym  
mnie „Szkice” również. Byłabym wdzięczna gdyby Pani  
dała mi jakąś adres o tym, może pomóc do domu?

Dziękuję raz jeszcze i serdecznie ściskam Różę



Quisquibuscum Rom

IV-12

dościs Paderbornu 3<sup>nia</sup> Lücki, 20. II 9hr.

Kochana Pani Elzbieta!

Jest Pani u swej dobroci iiece-  
-moua.

Był u mnie p. J. Jedrejewski. Jest  
Pani zochowceouy, ale czy może ktoś być  
innymi uenie? Zmartwiłam się tylko  
Pani oczkami. Dzielna Pani jest i szlachetna  
skoda, że tak mało „naszeli” pani brato z  
Pani przyklad. Miko mi, że były między  
nami brystauy ~~■~~.

Za panie i kieszek dzigauy. Pekaż  
pienigdzie zaraz jak bogd mogła wyjść na  
skiat, bo coś chwomau.

Losieie O. obieuy listow nie przyje  
już od pół roku i jakos nie moge odwarze się.  
La daleko od przytanku draunkayonego. Jak się  
ociiepli a Bog diaze jeszee ciieplinoie... dobro  
do niej. Dobrze, że ona ma przyjaciół i odwiedza je



Proszę mię myśleć, że mam kawałek na los.  
 Jestem Bogu ciężej wzdychała do opieki, że mi  
 kawałek mi leżeć, a może jeszcze wszystko przy  
 sobie zrobić. A że ciężko, to dobrze, wiem,  
 że tam gdzie pójdę będę miała to odliczone -  
 - opłaci się - tam długie życie, du już, już.  
 Los łaskaw poznała mi być w miastach kulta-  
 -ralnie, ciężko, woda gorąca, telewizor, radio,  
 księżki, prasa. Wszystko obserwuję i widzę,  
 że wszystko jest pięknie, ale ja wolę moje gorące  
 czary. Między innymi wartej partiodzielnicy i mo-  
 -walnych. To co jest, to ławice czarownic, gdzie  
 liery się tylko pięćdziesiąt i czasem łaska bogatego.  
 Nie odpowiada mi to nie a nie, ale mogę się życia  
 i wyjeżdżania. miastem trzeba i na tym schodzi mi  
 czas.

Dziękuję raz jeszcze do pamięci  
 Łęka miłe miłski

Pola



Łódź, 4 listopada 1996r.

Kochana Pani Elżbieto!

14/9/96

Wdzięcza jestem Pani do grobnej deski za pamięć jaką miie  
Pani obdarza. Pani jedna ze wszystkich znanych mi starszych instruktorek  
PWL, Tęszcic z Komendantę, zachowuje postawę prawdziwego dowódcy.  
Od Pani „one wszystkie” powinni brać przykład. Dzięki Pani praca  
społecznej i pisarskiej jest trwałą ślad w dzisiejszych czasach na  
istnienie wstępu pracy PWL w okresie międzywojennym i wojennego  
szlachetnego trudu. Gdyby nie Pani pozostałaby pamięć tylko o  
harcach. O nas nikt nawet nie wie.

Za tę postawę i wytrwałość dziękuję Pani w imieniu  
Tudziarek, jeszcze telefonicznie się w tym życiu, i wstąpię.

Szkoda tylko, że Waszej Sesji nie można lepiej uogólnić  
w telewizji i radia. Naprawdę warto.

Życzę wszystkim obecny na Sesji wspomnianych wyników  
w obradach a uczestnikom też życzę siły i hartu ducha.

Stęże Bóg Waszej pracy!

Serdecznie ścisną Kochana Pani (z potrzeby serca)

Żoza Gierził

P.S. 1. Stan mego zdrowia pozwala mi jeszcze cieszyć się życiem  
i Bogu dziękuję za tę Tęskę, ale chodzenie mam b. ograniczone. Bóg kęgosinpa,  
serca (Zawady) niemożna, nietyl przewodu pokarmowego. Żyje w pobliżu mego domu, gdzie  
są sklepy i wózekiem przyniosz zakupy. Nie narzekam. Godzę się ze wszystkim i jęć  
się żyje. Od 4 lat nie bytam na grobie Matki. Modlic się można wszędzie. Czasami ktoś miie  
z wielkimi znajomymi odwiedzi i mam wtedy święto. Finansowo stoję nieważszej. Jestem w kontakcie  
telefon z Łosig O.

Serdeczności  
Żoza



P.S. 2. Pozwalam sobie przestać do wiadomości mojej wypracowy z 93r.  
 Skonili mnie do tego obecni ludzie dąbiającej głoś w sprawie Powstania,  
 zarzucają jako zupełnie niepotrzebne szlachetko-inteligenckie pobieżliwe  
 szabelki, moszcz zapładę miastu i zgromadzonej tam kulturze.  
 Posiłkowałam się piśmiotkami drugiego obiegu z pierwszych lat powojennych.





Wpłynęło dnia 9.03.  
L.dz. 609 HSK 2001  
D.W.

M E M O R I A L  
GENERALI MARII KITEK

Przede wszystkim pragnę serdecznie podziękować za miły list Zespołowi Archiwum w osobie Pani mgr Doroty Krom. Dziękuję sobie za zaszczyt, że jestem członkiem Fundacji i w jakimś stopniu ( minimalnym ) włączam się w prace archiwum.

Wracam często do książki biograficznej "Czekając na rozkaz", wzytuję się ponownie<sup>w</sup> historię dziewcząt z PWK. Na stronie 514 jest zdjęcie i nota biograficzna instruktorki Róży Giergielewiczówny. Ze swej strony pragnę do życiorysu Koleżanki wnieść wiadomości jakie posiadam.

Po raz pierwszy poznałyśmy się w 1962r. w czasie wspólnej pracy w Dyr. Okr. Dróg Publicznych w Łodzi. Była człowiekiem dobrym , pełna osobistego uroku, rzetelnym. Cechowała ją koleżeńskość, pogoda ducha i poczucie humoru, mimo iż miała schorowaną matkę staruszkę. Początkowo była to tylko zdawkowa grzeczność - nic o sobie przecież nie wiedziałyśmy. Pragnąc zrządził, że spotkałyśmy się w Warszawie na łowcach, dla as uroczystości rocznicowej w dniu 1 sierpnia ( nasz kraj jest Powstańcem Warszawski - Zgr. "GURT" s.-wa Śródm.) Radość wspomnienia, wzajemne zaufanie, a byż to przecież wrogi okres dla patriotów, powstańców. Mimo różnicy wieku zaprzyjaźniłyśmy się cieszyłyśmy z "bratniej duszy". Dowiedziałam się , że w czasie okupacji mieszkając w Warszawie podjęła studia lekarskie. Wspominała ten okres z wielkim sentymentem.

Zawsze gotowa pomóc w pracy innym. Bezinteresownie zastępowała koleżanki mające małe dzieci w tzw. czynach społecznych. ( bo bezsensowny czyn musiał być wykonany). Odwiedzała chorego w szpitalach, dyżurowała, służyła też koleżankom pomocą materialną (choroba , wypadki losowe ). Cieszyła się ogromnym szacunkiem i miała wśród koleżeństwa przydomek "Łoźniczka", a przecież nie ujawniała swojego prawdziwego życiorysu.



Wysportowana, ubierała się w spodniczkę, zakłosek, sportową białą bluzkę, sportowe buty, beret, mimo że w tym czasie preferowana była inna moda. Pozostała do końca życia "LAWIACZKA".

Udzielała się w Kościele O.O.Jezuistów w Łodzi, który nieoficjalnie od 1945r. skupiał żołnierzy A.K., "Szare Szeregi" pod przewodnictwem najpierw O.Roztworowskiego (do chwili aresztowania), a następnie O.Miecznikowskiego. Zamieszkanie w Łodzi zatarało ślady wojenne. Uniknęła aresztowania jako spotkała kolegów, współtowarzyszy broni m.in. młodych kol. Stefana Śmigielskiego Zgr. "Parasol", który wyrokiem sądu Rz.P. Łódzkiej - BEZ PROCESU - za przynależność do A.K. został skazany na karę śmierci. Zrehabilitowany w 1965r. niestety okaleczony - pozbawiony oka. Znałam kol. Stefana osobiście, ostatnio mieszkał w Łodzi przy ul. Kamielnej.

Utrzymywała łączność ze swoim Zgr. z Powstania. Cechowała ją siła własnych przekonań. Za utopię uważała slogan "PZPR przewodnia siła narodu"

Po przejściu w 1980 roku na emeryturę pracowała nadal społecznie, służyła radą, weszła w skład struktury organizacyjnej "Solidarność".

W 1985 r. odeszła na "Wieczną Wartę" i została pochowana na cmentarzu Doły w Łodzi - nie ma o niej już wiadomości - graną na trąbce.

Taką zapamiętałam instruktorkę PWA - KOP, WIERNA PRZYSIĘDZE " BÓG HONOR OJCZYZNA "

Łącząc dużo serdeczności pozostaje

Łódź - 5.03.2001r.

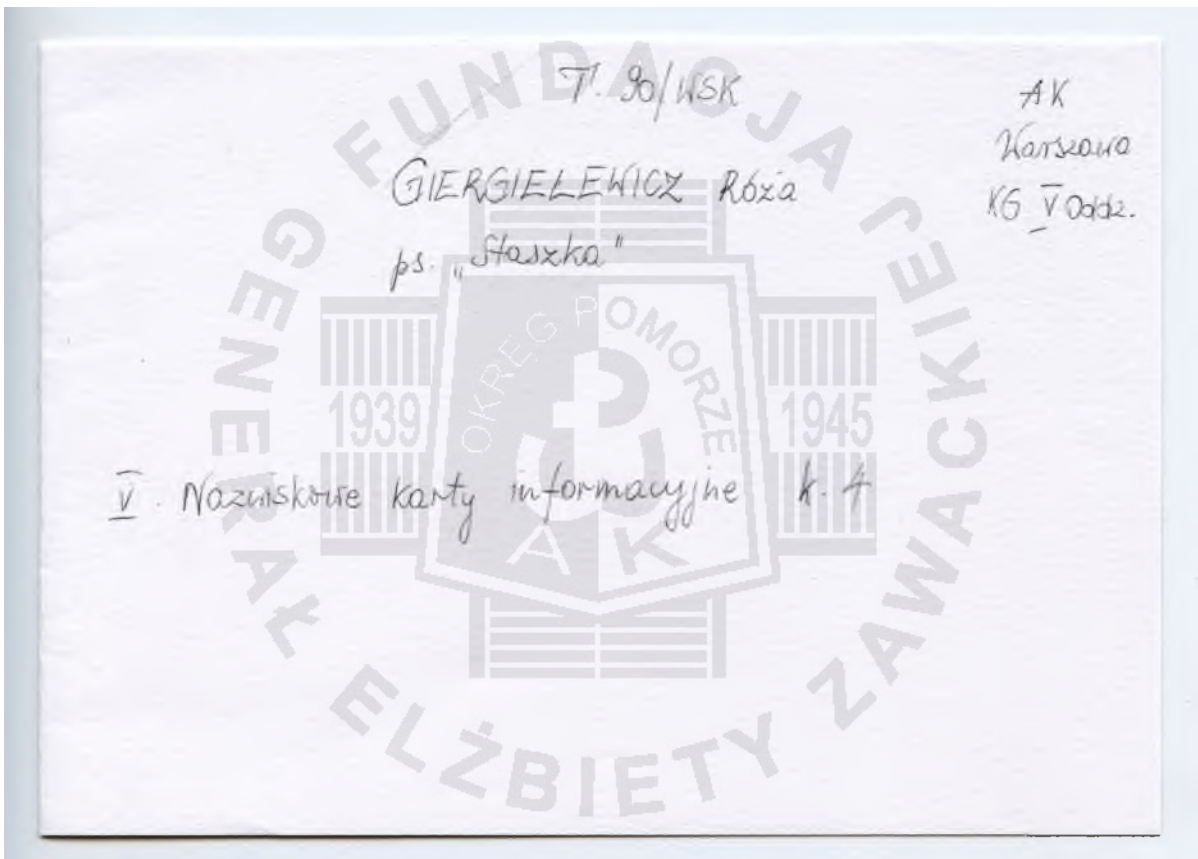
Przesłać

Amiele Paluszkiwie - Skizymie

zob. T: 428/WSK

Paluszkiwie Amicje







T-80/WSK

PWK  
KG ZWR-AK

H GIERGIELEWICZÓWNA Róża  
Ps. „Staszka”



ROŻA GIERGIELEWICZÓWNA, ur. 1917. Instruktor-  
ka powiatowa PWK na powiat Łuniniec. Od wios-  
ny 1940 kurierka Oddziału V K KG ZWZ na linii  
Warszawa-Kraków. Od 1941 w kobiecej komórce  
dywersyjnej, potem w komórce legalizacyjnej KG  
AK. Ps. „Staszka”. Ppor. AK. Brała udział w Po-  
wstaniu Warszawskim. Mieszka w Łodzi.

E. Zawacka. Czekał na rozkaz, s.

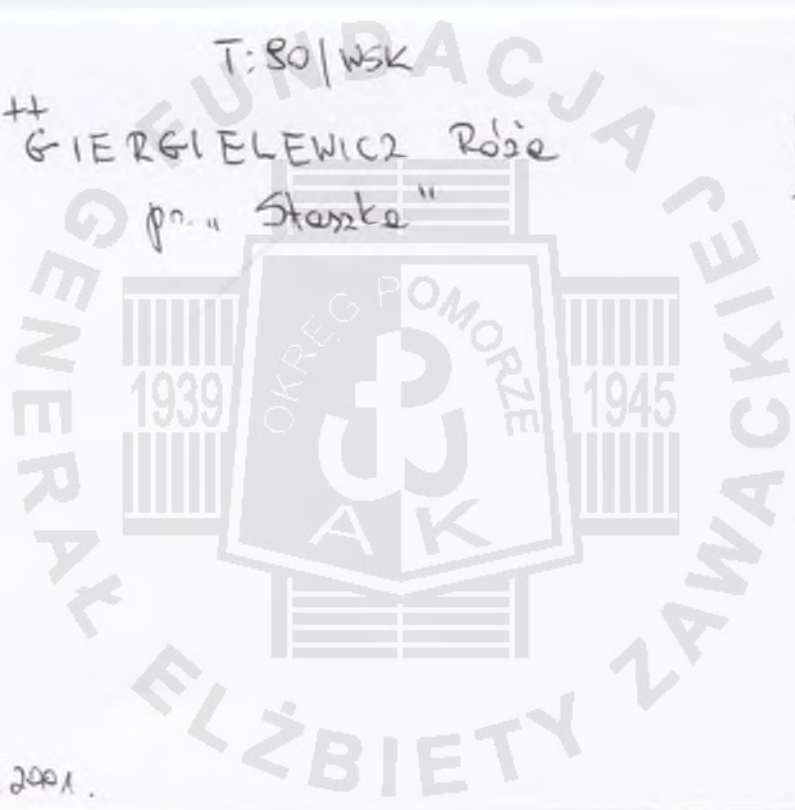


i

T: 80 / WSK

++  
GIERGIELEWICZ Róże  
pn. "Staszka"

AK  
- KG  
u Oddz.  
Pomst.  
Wenz.



D.Kw. III 2001.



AK  
Kedyn

Giergielewiec Róża ps. Staszka  
miherka

H. Witkowski : Kedyn, Wwa 1985 Inst. Hyd.  
Zw. Zaw

J.N-K

s. 380

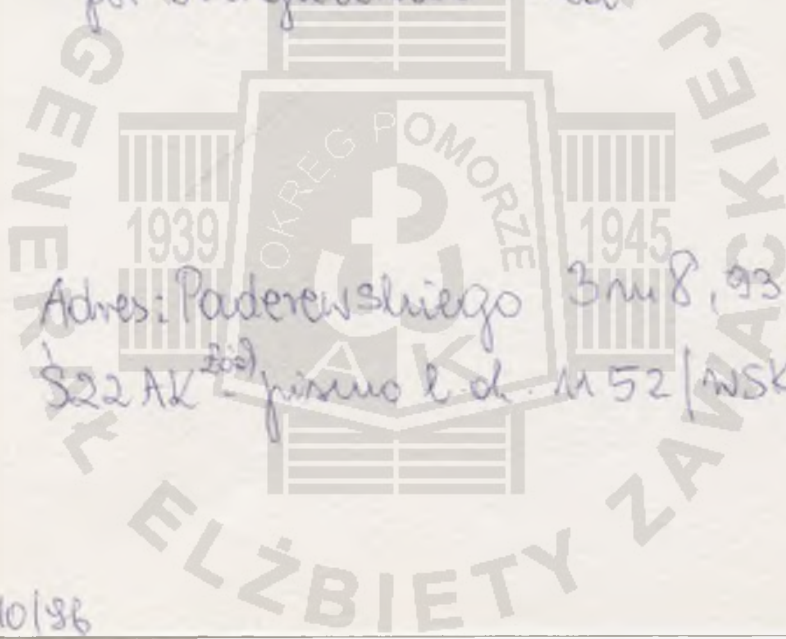


i

11 1997  
por. Giergielewicz Róża

J. WSK 90

010K  
AK  
K9



Adres: Paderewskiego 3m 8, 93-530 Łódź  
522 AK (zob) - pismo l. d. 11 52 / WSK / 96

ERo8 10/96

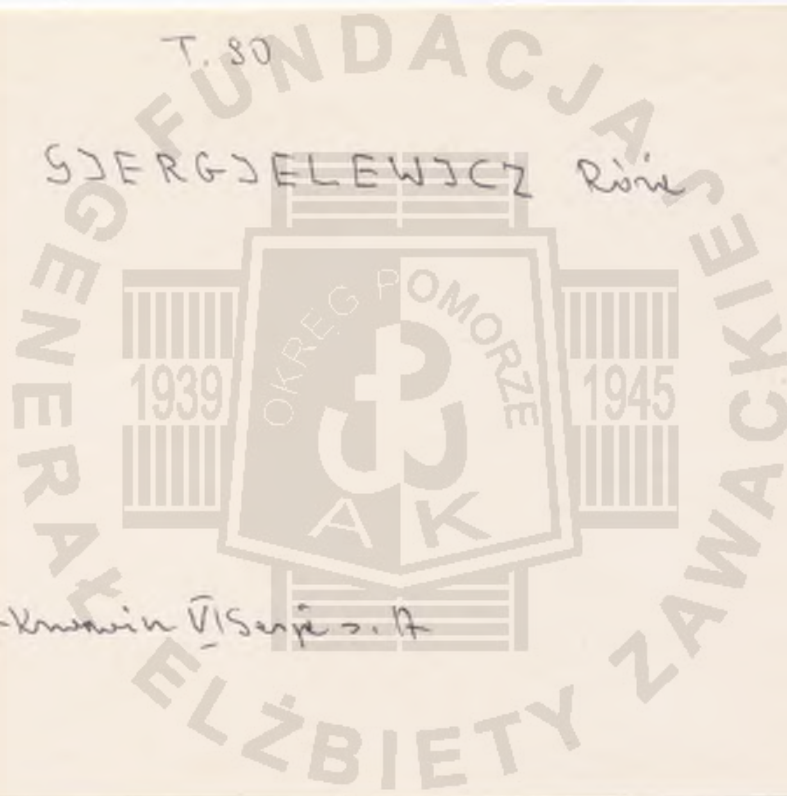


2

T. 80

AK  
KG

GEORG-JELEWICZ Róże



ant. Węsy - Krasnowie VI Serpé s. 17



